Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 135 (149) ROK II — WARSZAWA — ŚRODA, 18 MAJA 1949 R. — WYDANIE [illegible] — CENA 5 ZŁ

Gangsteryzm w życiu międzynarodowym

Gangsteryzm jest płodem amerykańskiej cywilizacji kapitalistycznej. Amerykańskie filmy, gazety, tygodniki, sensacyjna literatura — przeniosły i rozpowszechniły gangsteryzm w wielu krajach kapitalistycznych w Europie. Hitler podniósł go do rangi systemu politycznego, przy pomocy którego zdobył władzę nad 60-milionowym narodem. Rozpoczynając światową wojnę „totalną", Hitler przeniósł metody gangsterskie do stosunków międzynarodowych.

Taki jest rodowód „ideologiczny" ohydnego gwałtu, dokonanego przez policję brytyjską na pokładzie polskiego statku „Batory". Wdarcie się kilkudziesięciu uzbrojonych policjantów na eksterytorialny teren statku, płynącego pod suwerenną banderą, unieruchomienie dowództwa statku groźbą użycia broni, ściągnięcie przemocą z pokładu człowieka, który niegdyś musiał uchodzić przed hitlerowskimi gangsterami — oto arsenał środków użytych przez policję brytyjską, a stanowiących wierną kopię metod amerykańskich gangsterów.

Zresztą całej tej napaści asystowali przedstawiciele władz amerykańskich. Widocznie pilnowali oni, aby wszystko odbyło się ściśle według prawzorów amerykańskich, a być może nie byli pewni czy policja brytyjska opanowała już należycie „technikę" amerykańską.

Wszystko to działo się w miesiącu maju 1949 roku, w czasie, gdy w Wielkiej Brytanii sprawował władzę rząd Partii Pracy, złożony z ludzi, którzy sami siebie nazywają „socjalistami".

Nie dawniej niż miesiąc temu szef tego rządu, Attlee, przemawiając z okazji przystąpienia do paktu atlantyckiego, oświadczył: „My postanowiliśmy zachować wszystkie wolności, które nasi przodkowie zdobyli, czyli wolność słowa, wolność myśli i sumienia". Pan premier Attlee zaprezentował światu co nazywa „wolnością" myśli i sumienia: porwanie siłą z obcego statku uchodźcy politycznego, antyfaszysty, człowieka prześladowanego ongiś przed brunatny faszyzm, a obecnie przez neofaszyzm amerykański. A dzieje się to w tym czasie, gdy anglo - amerykańskie trybunały zwalniają od winy i kary hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Tak wygląda „wolność" myśli i sumienia tych, którzy mienią się reprezentantami „demokratycznego socjalizmu", tej obłudnej maski, kryjącej reakcyjną politykę zdrady demokracji, socjalizmu, wolności i godności człowieka.

Ci, którzy wydali brytyjskiej policji zlecenie gangsterskiego porwania Gerhardta Eislera, postępują równie obłudnie. Wystarczy choćby z powodzi przemówień prezydenta Stanów Zjednoczonych, Trumana, wyłowić fragment następującego oświadczenia, złożonego przez niego na bankiecie „Stowarzyszenia Synów Świętego Patryka": „Musimy połączyć nasze siły z siłami innych wolnych ludzi na całym świecie, którzy tak samo, jak i my, wierzą w wolność, sprawiedliwość i godność człowieka". Próbkę tego „połączenia sił" świat miał okazję zobaczyć właśnie na pokładzie polskiego statku „Batory".

Gdy prasa demokratyczna świata ujawniła, że pakt atlantycki, również naszpikowany „wzniosłymi" hasłami, jest zmową przeciw wolności ludów i pojedyńczych ludzi — rządy anglo-amerykańskie gwałtownie temu przeczyły. Dziś zaprezentowano nam cyniczną, obnażoną prawdę — Gerhardt Eisler jest pierwszym więźniem paktu atlantyckiego.

Twórcy międzynarodowego spisku gangsterskiego przeliczyli się jednak. Przez świat idzie fala oburzenia i protestu przeciw metodom gangsterskim wznowionym w życiu międzynarodowym. Ludzie, którym droga jest wolność, nie chcą znosić obłudy i brutalnego naigrawania się z prawa człowieka. Policjanci brytyjscy, wypełniający rozkazy rządu Partii Pracy i rządu Stanów Zjednoczonych, nie potrafią zdusić głosu ludzi, którym droga jest wolność, pokój, demokracja i socjalizm.

Przygotowania do obchodu Święta Ludowego

Dnia 16 maja br. odbyła się w Warszawie konferencja wojewódzkich kierowników Propagandy Wojewódzkich Komitetów Obchodu Święta Ludowego, podczas której omówiono przygotowania do obchodów Święta. Na konferencji podano do wiadomości, że centralna uroczystość Obchodu Święta Ludowego odbędzie się w [illegible] Mazowieckim. Uroczystość ta będzie nadawana przez radio oraz sfilmowana przez Kronikę Filmu Polskiego. Udział w Święcie Ludowym wezmą członkowie stronnictw ludowych, delegacje PZPR, ZMP, ZSCh, organizacji kobiecych oraz delegacje robotnicze.

Z terenu całego kraju napływają dalsze wiadomości o przygotowaniach do Obchodu Święta Ludowego, w których biorą aktywny udział obok stronnictw ludowych, organizacje polityczne, społeczne i młodzieżowe.

KUOMINTANG EWAKUUJE KANTON

Walki na przedmieściach Szanghaju

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek rozpoczęła się ewakuacja Kantonu, największego miasta w Chinach Południowych, będącego ostatnio siedzibą rządu kuomintangowskiego. Ewakuacja rozpoczęła się w związku z wiadomością o wycofaniu się wojsk nacjonalistycznych z Hankou położonego w odległości 800 km na północ.

Pociągi i statki, zmierzające do Hong-Kongu były w poniedziałek przepełnione. Wyżsi urzędnicy kuomintangowscy ewakuowali się również do kolonii portugalskiej Macao. Korespondent Reutera przewiduje, że w ciągu najbliższych kilku dni ewakuacja z Kantonu przybierze jeszcze bardziej na sile.

Walki o Szanghaj

LONDYN. (PAP). Pierścień chińskich oddziałów ludowych wokół Szanghaju zacieśnia się coraz bardziej. Jak wynika z ostatnich doniesień walki toczą się o lotnisko Hung Jao, położone na przedmieściach Szanghaju.

Agencja Reutera donosi z Hong - Kongu, że dowództwo kuomintangowskie zarządziło pospieszne wzniesienie na ulicach Szanghaju zapór z drutu kolczastego i worków z pjaskiem.

Wokół Szanghaju widać płomienie i do miasta dochodzą odgłosy wybuchów i ognia broni maszynowej. Dowództwo kuomintangowskie obawia się lada chwila decydującego natarcia armii ludowej.

Oficjalna Agencja Chin kuomintangowskich potwierdza wiadomość o wycofaniu się wojsk nacjonalistycznych z Hankou, Wuczang i Hanyang, położonych w środkowym biegu Jang Tse-kiangu w prowincji Hupeh.

Biały terror w Szanghaju

PARYŻ, (PAP). — Dziennik „France Soir" zamieszcza serię wstrząsających zdjęć z Szanghaju, które fotoreporter tego pisma zdołał przemycić z miasta mimo cenzury. Fotografie przedstawiają rozstrzeliwanie związanych więźniów politycznych i jeńców wojennych. Egzekucje dokonywane są publicznie. Na plecach ofiar wypisuje się ich „zestępstwa".

DZIŚ W NUMERZE:

ALEKSANDER BURSKI: [illegible] przewodniczącego KCZZ [illegible]

JÓZEF KANIA: Współzawodnictwo na wsi.

JÓZEF [illegible]: Bitwa o [illegible]

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI: Wspaniała idea — słabsze wykonanie.

Nota protestacyjna Rządu RP do Rządu W. Brytanii

Władze brytyjskie dopuściły się na „Batorym" pogwałcenia prawa międzynarodowego

Polska domaga się ukarania winnych i zapewnienia G. Eislerowi prawa azylu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 16 bm. Sekretarz Generalny MSZ, ambasador S. Wierblowski, przyjął ambasadora W. Brytanii Sir Donalda St. Claira Gainera, któremu wręczył notę protestacyjną Rządu Polskiego w związku z wydarzeniami na M/S „Batory". Nota brzmi jak następuje:

Z polecenia mojego Rządu mam zaszczyt przedstawić Jego Ekscelencji stanowisko, jakie Rząd mój zajmuje w sprawie najścia policji brytyjskiej na M/S „Batory" i porwania przemocą, jadącego tym statkiem pasażera Gerhardta Eislera:

Opis oburzających wydarzeń

W dniu 14 maja br. płynący pod polską banderą pasażerski M/S „Batory", zgodnie z ustalonymi rejsami na trasie New - York — Gdynia, zawinął jak zwykle do portu Southampton. W chwili, gdy statek znalazł się w porcie, na pokład weszli urzędnicy brytyjscy. Mimo ich większej niż normalnie liczby, kapitan i załoga statku byli przekonani, że zgodnie z utartym zwyczajem i międzynarodową praktyką chodziło tu o osoby mające dokonać przeglądu dokumentów statku oraz odprawy pasażerskiej i celnej. W kilka chwil później okazało się jednak, że osoby, które weszły na statek i które załoga z należną kurtuazją na statek wpuściła, przybyły tam w zupełnie innych zamiarach. Kilkunastu urzędników policji ustawiło się przy drzwiach kabiny kapitana i na korytarzach. Okazało się również, że w łodzi, którą przyjechali nowi pasażerowie statku, znajdowała się znaczna liczba agentów policji. Jedna z osób, występująca jako przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zażądała wydania „ślepego pasażera". Z oświadczeń tego urzędnika wynikało, że chodzi o Gerhardta Eislera, który znajdował się wśród pasażerów, posiadając bilet okrętowy.

Policja, pomimo protestów władz polskich, dokonała następnie przesłuchania Eislera, po czym zażądała, aby przeszedł on do oddzielnej kabiny na rozmowę bez świadków. Polskie władze konsularne i okrętowe ponownie zaprotestowały. Z kolei odczytano Eislerowi nakaz aresztowania go, wydany w imieniu sądu pokoju w Southampton i brytyjskie władze policyjne zażądały od Eislera dobrowolnego oddania się w ich ręce. W odpowiedzi na to oraz na oświadczenie Eislera, że dobrowolnie ze statku nie zejdzie, kapitan „Batorego" stwierdził, że nie pozwala na przymusowe zabranie pasażera z pokładu. Wówczas władze policyjne zagroziły użyciem siły.

W tym właśnie momencie okazało się, że wśród urzędników brytyjskich znalazły się na statku osoby nie będące bynajmniej poddanymi Jego Królewskiej Mości, lecz funkcjonariuszami trzeciego państwa, a mianowicie konsul Stanów Zjednoczonych w Southampton oraz attache ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie. Urzędnicy Stanów Zjednoczonych odczytali kapitanowi polskiego statku, znajdującego się w porcie brytyjskim, depeszę władz amerykańskich, zawierającą groźby w wypadku nie wydania przez władze polskie wymienionego pasażera. Następnie policja brytyjska uniemożliwiła kapitanowi statku i przedstawicielowi linii okrętowej GAL opuszczenie kabiny kapitana, ograniczając ich swobodę ruchu, a inspektor policji Bray zarządzenie to potwierdził. Kapitan statku oraz przedstawiciel linii okrętowej kategorycznie zaprotestowali, na co otrzymali od inspektora Bray'a odpowiedź, że dysponuje on dostateczną siłą policyjną na „Batorym", a w rezerwie, na przycumowanym obok holowniku ma ludzi oraz radiostację, przez którą może wezwać jeszcze dodatkową pomoc, aby siłą zdjąć ze statku pasażera.

W kilka chwil później inspektor Bray chwycił Eislera za rękę. Na ten znak czterech innych urzędników policyjnych chwyciło Eislera za ręce i nogi i — mimo ostrych protestów przedstawicieli władz polskich, członków załogi i pasażerów oraz mimo oporu samego Eislera — wyciągnęli go z kabiny i przy współudziale innych jeszcze urzędników policji wywlekli ze statku do stojącej obok łodzi. Na ląd wyprowadzono go przykutego do jednego z urzędników policji.

(Dalszy ciąg na stronie 2)

98,1 proc. głosów za Frontem Ludowym na Węgrzech

Wybory do Zgromadzenia Narodowego Węgier przyniosły walne zwycięstwo Frontowi Ludowo-Demokratycznemu, za którym głosowało 98,1 proc. wyborców. (Szczegółowe sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika na str. 3).

Zwycięstwo lewicy na kongresie włoskich socjalistów

Kongres włoskiej partii socjalistycznej zakończył się zwycięstwem lewicy. Wybrano Komitet Centralny składający się z 41 członków lewicy i 31 centrowców. Prawica nie wysunęła w ogóle kandydatów (Szczegółowe sprawozdanie na str. 3).

Wysoka frekwencja w wyborach do Kongresu ludowego w Niemczech

BERLIN. (PAP). Napływające meldunki z poszczególnych krajów strefy radzieckiej wykazują wysoką frekwencję w pierwszym dniu wyborów do III Kongresu Ludowego.

W Brandenburgii głosowało w dniu 15 maja około 75 proc. ogółu uprawnionych, w Sachsen-Anhalt frekwencja wyborcza w poszczególnych okręgach dochodziła do 90 proc.

W Meklemburgii głosowało 69,5 proc. uprawnionych w Saksonii od 73,1 proc. do 91,2 proc. Wyniki drugiego dnia głosowania będą znane we wtorek.

Amb. Michałowski złożył protest min. Bevinowi

LONDYN (PAP). — W poniedziałek o godz. 14.15 ambasador RP w Londynie — Michałowski złożył wizytę min. Bevinowi, składając ustny protest w związku ze sprawą Eislera.

Wyjazd Gromyki z Nowego Jorku

NOWY JORK (PAP). Szef delegacji radzieckiej na sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wiceminister Gromyko opuścił w niedzielę Nowy Jork, udając się drogą powietrzną via Paryż do Moskwy.

Sąd brytyjski odrzucił żądanie zwolnienia Eislera za kaucją

Tłumy publiczności demonstrowały pod gmachem sądu w Southampton i Londynie

LONDYN, (PAP). — Gerhardt Eisler stanął w poniedziałek o godz. 11-ej przed południem przed sądem brytyjskim w Southampton. Sąd ten wydał orzeczenie stwierdzające, że sprawa Eislera należy do kompetencji sądu karnego w Londynie przy Bow - Street. Bezpośrednio po zamknięciu rozprawy Eislera przewieziono do Londynu, a o godz. 14.30 rozpoczęła się już rozprawa przed sądem na Bow - Street. Po przemówieniu obrony sąd bez przesłuchania oskarżonego rozprawę odroczył do 24 maja, nie zgadzając się na wypuszczenie Eislera na wolną stopę za kaucją. W czasie rozprawy przed gmachem sądu odbyły się liczne demonstracje, protestujące przeciwko prześladowaniu Eislera na terenie Anglii.

Obie rozprawy odbyły się przy ogromnym zainteresowaniu publiczności i prasy.

W Southampton obrońca Eislera Collard zdementował na wstępie doniesienia niektórych dzienników, inspirowane przez Amerykanów, jakoby Eisler był amerykańskim działaczem komunistycznym. Collard podkreślił, że Eisler nie jest Amerykaninem, nie jest obywatelem amerykańskim, lecz był i jest Niemcem. Uciekając przed Gestapo, Eisler miał zamiar udać się do Meksyku, dokąd został zaproszony przez prezydenta Meksyku. Jednakowoż władze amerykańskie zatrzymały go w St. Zjednoczonych i nie pozwoliły ani na wyjazd do Meksyku, ani na powrót do Niemiec po zakończeniu działań wojennych.

Mówca stwierdził z naciskiem, iż Eisler jest uchodźcą politycznym i dlatego nie może być wydany St. Zjednoczonym. Fakt przymusowego ściągnięcia Eislera z pokładu „Batorego", był pogwałceniem prawa międzynarodowego.

Po wydaniu przez sąd orzeczenia stwierdzającego, że sprawa Eislera należy do właściwości sądu karnego w Londynie przy Bow-Street, oskarżonego bezzwłocznie odwieziono w samochodzie policyjnym do Londynu. W chwili, gdy Eisler wchodził do samochodu, grupy zebranych ludzi wznosiły okrzyki: „Precz z paktem atlantyckim!".

(Dalszy ciąg na str. 2)

Usprawnienie komunikacji w Warszawie

Od dnia 24 czerwca pociągi elektryczne z prawego brzegu Wisły dochodzić będą do śródmieścia W-wy. Na miejscu dawnego Dworca Głównego buduje się tymczasowy przystanek. Na zdjęciu budowa pochylni po której pasażerowie schodzić będą na perony

Oświadczenie rzecznika MSZ w sprawie wydarzeń na „Batorym"

Na konferencji prasowej w MSZ, rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, min. pełn. Wiktor Grosz, odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych, dotyczące porwania przez policję brytyjską Gerhardta Eislera z M/S „Batory", oświadczył co następuje:

„Mogę powiedzieć w związku ze sprawą porwania Eislera tylko tyle, że brutalne pogwałcenie polskiej bandery, pod którą schronił się niemiecki antyfaszysta, należy do wydarzeń, które, obok głębokiego oburzenia, budzą też zrozumiałe zdumienie.

Oburzenie, gdyż całemu światu wiadomo, że Gerhardt Eisler nie jest przestępcą kryminalnym, tylko politycznym uchodźcą.

Zdumienie, gdyż nie rozumiemy dlaczego na żądanie władz amerykańskich, władze brytyjskie dopuściły się naruszenia prawa azylu w stosunku do człowieka, który chciał skorzystać z tego prawa pod polską flagą i któremu Polska tego prawa udzieliła. Zdumienie tym większe, gdyż dopiero niedawno w zgoła odmiennych okolicznościach rząd brytyjski podkreślił swoją wierność wobec przepisów prawa azylu.

Rzecz prosta, że rząd mój zareaguje wobec tak rażącego wypadku oburzającego gwałtu". (PAP).

Uczeni polscy domagają się zwolnienia Gerhardta Eislera

Depesza do premiera Attlee

Uczeni polscy skierowali na ręce premiera rządu Brytyjskiego Attlee następującą depeszę:

„Świat naukowy polski zakłada stanowczy protest przeciwko pogwałceniu odwiecznych praw azylu, stosowanych wobec emigrantów politycznych. Niespodziewana wiadomość o aresztowaniu przez policję angielską jadącego polskim statkiem niemieckiego uczonego i bojownika o demokratyzację Niemiec — Gerhardta Eislera wywołała najwyższe oburzenie i zmusiła uczonych polskich do zwrócenia się o natychmiastowe uwolnienie bezprawnie aresztowanego.

Porwanie Gerhardta Eislera odbyło się z pogwałceniem dobrych obyczajów w stosunkach między państwami i narodami, z użyciem gwałtu wobec załogi polskiego statku.

Naród polski jako najbliższy sąsiad Niemiec doświadczył najboleśniej skutków imperializmu niemieckiego i dlatego opinia polska występuje z całą mocą w obronie wolności Gerhardta Eislera, który od lat trzydziestu złożył dowody swej bezkompromisowej walki z imperializmem i faszyzmem niemieckim.

Zwracamy się do Pana Premiera o jak najspieszniejsze wydanie zarządzeń, które przywrócą wolność Gerhardtowi Eislerowi i umożliwią mu powrót do ojczyzny.

Depeszę podpisali: Fr. Czubalski — rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Julian Krzyżanowski, sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Jan Wasilkowski — dziekan Wydz. Prawa U. W., J. Zaorski — prof. U. W., Tadeusz Manteuffel — dziekan Wydz. Humanistycznego U. W., Witold Jabłoński — przewodniczący Sekcji Uniwersyteckiej Związku Nauczycielstwa Polskiego, Edward Warchałowski — rektor Politechniki Warszawskiej, S. Pieńkowski — prof. U. W., A. Wakar — rektor Akademii Nauk Politycznych, R. Taubenschlag — prof. U. W. Za rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — dziekan Wydz. Rolniczego, prof. S. Turczynowicz, E. Lipiński — prof. Szkoły Głównej Handlowej, D. Uzarowicz — rektor Szkoły Inż. im. Wawelberga i Rotwanda, E. Dąbrowski, prorektor S.G.H., Adam Schaff, prof U. W. (Centr. Komitet Koord. Profesorów Demokratów) Stanisław Arnold — prof. U.W., prezes Warszawskiego Klubu Profesury Demokratycznej., Paweł Szulkin, prof. Politechniki Warszawskiej, Żanna Kormanowa, prof. U.W., Jan Chmielewski, prof. Politechniki Warszawskiej. Władysław Bagiński prof. S.G.H. Jan Drewnowski, prof. S.G.H. Stanisław Ehrlich, prof. U.W. Bolesław Dubicki, prof. Politechniki Warszawskiej, Stanisław Mazur, prof. U. W. Eugeniusz Modliński, prof. Akademii Nauk Politycznych, E. Szturm de Sztrem prof. A.N.P. Aleksander Weryha, prof. A.N.P. Czesław Nowiński, prof. U.W., Seweryn Żurawicki, prof. A.N.P. Janusz Jakubowski, dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, Stefan Rozmaryn prof. U.W.

Przedstawiciele kultury i sztuki przeciw pogwałceniu prawa azylu

Depesza do premiera Attlee

Przedstawiciele polskiej literatury i sztuki wystosowali do premiera rządu brytyjskiego Attlee następującą depeszę:

„Podpisani przedstawiciele literatury i sztuki polskiej protestują przeciw bezprzykładnemu pogwałceniu przez policję brytyjską prawa azylu, udzielonego przez władze polskie antyfaszystowskiemu uchodźcy niemieckiemu Gerhardtowi Eislerowi. Jako przedstawiciele społeczeństwa, które wspólnie z narodem angielskim walczyło w najcięższych warunkach z hitleryzmem, widzimy w Gerhardtcie Eislerze bojownika wspólnej sprawy. Trudno nam uwierzyć, aby rząd brytyjski mógł aprobować tak jaskrawo sprzeczne z obyczajami życia międzynarodowego postępowanie podległych sobie niższych organów i wyrażamy niezłomne przekonanie, że Gerhardtowi Eislerowi umożliwiony będzie w najbliższym czasie powrót do jego ojczyzny, która tak bardzo potrzebuje dziś ludzi wiernych ideałom demokracji i postępu.

Następują podpisy przedstawicieli literatury i sztuki: Władysław Broniewski, Tadeusz Breza, Kazimierz Brandys, Władysław Daszewski, Kazimierz Eibisch — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Pola Gojawiczyńska, Wanda Jakubowska, Leon Kruczkowski — prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich, Karol Kuryluk — prezes Rady Związków Artystycznych, Ryszard Ordyński, Adolf Rudnicki, Franciszek Strynkiewicz — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Leon Schiller, Julian Tuwim, Aleksander Watt, Adam Ważyk, Stefan Żółkiewski — dyrektor Instytutu Badań Literackich.

Protest polskich prawników przeciw najściu na M/S „Batory"

Depesza do min. Shawcross'a

Zrzeszenie Prawników Demokratów wystosowało następującą depeszę do brytyjskiego ministra sprawiedliwości — Shawcross'a:

„Polskie Zrzeszenie Prawników Demokratów skupiające tysiące prawników, pracowników wymiaru sprawiedliwości, nauki i administracji wyraża swój najgłębszy protest przeciwko brutalnemu najściu policji brytyjskiej na polski statek i porwaniu uchodźcy politycznego Gerhardta Eislera.

Wyrażamy głębokie przeświadczenie, że w imię zasad prawa narodów, a w szczególności założeń międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka oraz uświęconej tradycji azylu dla prześladowanych działaczy demokratycznych tak żywej w ludzie angielskim zostanie umożliwione Eislerowi korzystanie z praw azylu przyznanego mu przez Państwo Polskie.

Depeszę podpisali: Prezes Sądu Najwyższego — dr Bzowski. Prof. Berezowski — Sekretarz Polskiego Oddziału International Law Association. Dr Cyprian — prokurator Sądu Najwyższego. Prof. Jodłowski — prezes Polskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów. Prof. Makowski — dziekan Wydz. Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Prof. Muszkat — generalny sekretarz Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów. Prof. Piotrowski — b. prof. Uniwersytetu w Oxfordzie, Prof. Sawicki — prokurator Sądu Najwyższego w Warszawie. Prof. Rappaport — wiceprezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego. Dr Komorowicz — dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie.

TEMATY DNIA

Zwycięstwo lewicy włoskiej

Wspaniałe zwycięstwo lewicy partyjnej na Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej, jest najlepszym dowodem tego, jak żywa jest dziś świadomość klasowa włoskich mas pracujących. Mimo potężnych nacisków z zewnątrz, mimo intryg międzynarodówki zdrajców klasy robotniczej spod znaku COMISCO, ponad 51 proc. członków partii wypowiedziało się poprzez swych delegatów za linią polityczną lewicy partyjnej, za linią współpracy z Partią Komunistyczną, zdecydowanej obrony pokoju, przeciwstawienia się knowaniom anglosaskich imperialistów w postaci paktu atlantyckiego, obrony suwerenności Włoch, poparcia sił światowego obozu demokratycznego, pełnego integralnego włączenia się do tego obozu.

Wyniki głosowania na Kongresie socjalistów włoskich wykazują wyraźnie, że w odróżnieniu od innych partii zachodnio-europejskich noszących miano socjalistycznych, Partia włoska godna jest zaszczytnego tytułu socjalistów.

Stwierdzenie Nenni'ego, który swe płomienne przemówienie zakończył okrzykiem „lewe skrzydło partii to nie kierunek, to jest właśnie partia socjalistyczna" — zyskało pełne potwierdzenie w swobodnie wyrażonej opinii przedstawicieli przeważającej większości socjalistycznych robotników włoskich. Na czele partii stanęli znów zasłużeni, doświadczeni działacze robotniczy Nenni, Basso, Morandi i inni. Podczas, gdy 51 proc. głosów, które padły na lewicę, ponad 39 proc. oddano na centrum partyjne. Tzw. prawica, kierowana przez Romitę, prowadząca od dawna niecne machinacje z rozbijaczami spod znaku Saragata, poniosła druzgocącą klęskę zdobywając zaledwie 9,5 proc. głosów. Ani jeden przedstawiciel prawicy nie wszedł do nowoutworzonego Komitetu Centralnego, który składać się będzie z 18 członków lewicy i 31 centrowców. Jak stwierdził Nenni, Włoska Partia Socjalistyczna odnalazła swe tradycyjne miejsce jako stronnictwo wyraźnie robotnicze i lewicowe.

Wynik głosowania wywołał panikę w obozie międzynarodowych rozbijaczy ruchu robotniczego. Jeszcze przed głosowaniem przedstawiciele COMISCO w osobach agentów z francuskiej SFIO próbowali skłonić Romitę do wywołania rozłamu w partii. Wobec zdecydowanej postawy mas partyjnych Romita dotychczas nie odważył się na ten krok.

Niezależnie od tego, jakie będą dalsze losy niedobitków z „prawicy partyjnej", Kongres Partii Socjalistycznej we Włoszech wykazał, że masy socjalistów włoskich właściwie pojmują swe zadania w toczącej się obecnie na świecie walce i, że zdecydowanie zajęły one pozycje w liniach frontu pokoju i demokracji. Wynik głosowania na Kongresie jest wielkim sukcesem tego frontu i nową klęską podżegaczy wojennych, imperialistów i ich sługusów spod znaku II Międzynarodówki. J.L.

Protest profesorów Uniwersytetu w Lipsku

BERLIN (PAP). — 12-osobowe gremium najwybitniejszych profesorów uniwersytetu lipskiego wystosowało do władz angielskich telegraficzny protest w sprawie brutalnego aresztowania Gerhardta Eislera.

Uczeni lipscy określają postępowanie władz brytyjskich jako jaskrawe pogwałcenie prawa azylu, gdyż Eisler, prześladowany przez władze amerykańskie za swe poglądy polityczne, schronił się na pokład polskiego statku, zamierzając dostać się do Niemiec.

Prasa zachodnia o porwaniu Eislera

LONDYN (PAP). Cała prasa brytyjska podała obszerne sprawozdanie w sprawie uprowadzenia Eislera. Dzienniki, z wyjątkiem „Daily Worker", wstrzymują się jednak od komentarzy.

„Daily Worker" przypomina, że W. Brytania ma długą tradycję udzielania azylu ludziom, prześladowanym za swoje przekonania polityczne. Garibaldi, Mazzini, Marks, Lenin i wielu innych uchodźców politycznych ze wszystkich stron świata znalazło azyl w Anglii. Tradycja ta została w sobotę pogwałcona.

PARYŻ (PAP). Wszystkie dzienniki paryskie zamieściły na widocznym miejscu obszerne informacje w związku z brutalnym aresztowaniem Eislera.

„Combat" pisze: „Aczkolwiek mogło by się to wydawać nienormalne lub skandaliczne, stwierdzić należy ponad wszelką wątpliwość: rząd brytyjski posłuszny żądaniom Departamentu Stanu i świadom pogwałcenia suwerenności polskiej przemocą aresztował na statku „Batory" działacza antyfaszystowskiego Eislera, którego wydania domagały się St. Zjednoczone.

Polska domaga się ukarania winnych i zapewnienia G. Eislerowi prawa azylu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Przedstawiając powyższy opis oburzających wydarzeń, które miały miejsce w porcie brytyjskim i sprowokowane zostały przez urzędników i policję brytyjską, przy współudziale urzędników amerykańskich, wyrazić muszę jak najostrzejszy protest mego Rządu wobec działań przedstawicieli władz brytyjskich i formy ich postępowania.

Polski M/S „Batory" od dłuższego czasu zawija do portów brytyjskich i przez cały ten okres ściśle przestrzegał wszelkich przepisów prawa międzynarodowego oraz przepisów prawa angielskiego, dotyczących żeglugi i pobytu w portach obcych statków handlowych. Ani kapitan statku ani jego załoga zachowaniem swym nie dali najmniejszej podstawy do jakiejkolwiek ingerencji policji brytyjskiej.

Pogwałcenie obowiązujących zasad

Wejście na statek znacznej liczby urzędników policji muszę zatem uznać za oczywiste naruszenie obowiązujących w stosunkach międzynarodowych zasad traktowania statków handlowych w obcych portach.

Za oczywiste naruszenie tych zasad muszę w szczególności uznać podstępne wprowadzenie na statek przedstawicieli władz amerykańskich bez uprzedniego uzgodnienia tego kroku z kapitanem statku i konsulem RP.

Jak najostrzej zaprotestować też muszę przeciwko zachowaniu się policji, która de facto okupowała statek i pozbawiła kapitana swobody ruchów. Jak wiadomo, kapitan statku, wykonujący najwyższą władzę na pokładzie, odpowiedzialny jest za całość i bezpieczeństwo statku zarówno w stosunku do linii żeglugowej i do państwa bandery, jak do państwa portu. Zamknięcie kapitana w kabinie, uniemożliwiając mu wydawanie rozkazów i czuwanie nad powierzonym mu statkiem, mogło wywołać poważne szkody. Stanowiło to również oczywiste naruszenie tych zasad — nie tylko kurtuazji, lecz również i prawa — do których stosują się wszystkie państwa w obrocie międzynarodowym. Stanowiło to ponadto osobistą zniewagę osoby kapitana, a co więcej bandery przez niego reprezentowanej.

Chciałbym dodać, że tylko dzięki opanowanej postawie kierownictwa i załogi M/S „Batory" zdarzenia nie przybrały jeszcze poważniejszych rozmiarów.

Z wyżej wymienionych powodów protestuję również przeciw zachowaniu się policji przez cały czas pobytu statku w porcie.

Nie było podstaw do ingerencji

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę zagadnienia, nie było, zdaniem mojego Rządu, najmniejszych podstaw do ingerencji brytyjskich władz policyjnych. Zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego, państwo przybrzeżne rozciąga wprawdzie swoją jurysdykcję na statki przebywające w jego portach, ale jurysdykcja ta uzasadnia ingerencję władz lokalnych na statku w sprawach karnych jedynie w określonych wypadkach. Dopuszczalna jest ona wówczas tylko, gdy o pomoc prosi kapitan statku lub przedstawiciel państwa bandery, albo też, gdy spokój lub porządek portu został zakłócony.

Zasadę tę potwierdza cały szereg orzeczeń sądowych, praktyka międzynarodowa, a także szereg projektów kodyfikacyjnych, jak np. projekt ekspertów prawa międzynarodowego z 1930 r., uchwała Instytutu Prawa Międzynarodowego, a także projekt Panamerykańskiego Instytutu Prawa. Zasada jest zatem bezsporna: uprawnienia statku pod obcą banderą, przebywającego w porcie, są uznawane w tej właśnie mierze przez wszystkie państwa cywilizowane.

W omawianym wypadku policja brytyjska nie była wzywana przez kapitana statku ani przez konsula polskiego, a statek „Batory" nie zakłócił ani spokoju ani porządku w porcie Southampton. Wiadomo również, że powszechnie znana opinia Conseil d'Etat z 1806 r. w sprawie „Sally" i „Newton" oraz opinie wybitnych prawników przyznają obcym statkom handlowym znacznie szersze uprawnienia. Najbardziej jednak zdumiewające jest, że również Rząd brytyjski, w odpowiedzi na kwestionariusz Haskiej Konferencji Kodyfikacyjnej z 1930 r., stanął na stanowisku tych zasad. Muszę zatem w imieniu mego Rządu stwierdzić, że w omawianym wypadku nastąpiło oczywiste pogwałcenie prawa międzynarodowego i to tych właśnie jego zasad, które Rząd Jego Królewskiej Mości w sposób niewątpliwy uznał.

Bez zgody konsula RP

Niezależnie od powyższego wyrazić muszę protest przeciwko zupełnemu zignorowaniu właściwego konsula RP przez władze brytyjskie. Zgodnie bowiem z przyjętym zwyczajem przed podjęciem tego rodzaju kroków na obcym statku władze państwa portu powinny zwrócić się do konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego państwa bandery z prośbą o wyrażenie zgody. Tu również odwołać się muszę do znanej Rządowi Jego Królewskiej Mości praktyki i zasad uznanych w stosunkach międzynarodowych. Brak zgody konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego stanowi w zasadzie przeszkodę dla dokonania tego rodzaju czynności. Potwierdza to incyndent z posłem Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej, który na prośbę państwa przybrzeżnego zgodził się na wydanie uchodźcy politycznego znajdującego się w przejeździe na statku amerykańskim. Udzielenie zgody wywołało ostrą reakcję ówczesnego Sekretarza Stanu Blaine'a i odwołanie posła.

Sekretarz Stanu Blaine oświadczył, że postępowanie posła było błędne, że bez zgody posła pasażer nie byłby nigdy usunięty ze statku i że w wypadku uchodźcy politycznego istnieją poważne względy nakazujące wyłączenie jurysdykcji państwa przybrzeżnego (sprawa generała Barrundta, 1890 r.). W wypadku Eislera pogwałcono zasadę, o której była mowa wyżej, przedstawiciele policji brytyjskiej zwrócili się bezpośrednio do kapitana i nie uzyskali uprzedniego zezwolenia konsula na wkroczenie na statek.

Muszę też wyrazić protest przeciwko bezprawnemu zabraniu przy użyciu siły pasażera z pokładu polskiego statku. Gerhardt Eisler nie naruszył żadnych przepisów prawa brytyjskiego, nie zakłócił porządku ani też bezpieczeństwa w porcie, a władze statku nie zwróciły się do policji brytyjskiej o jego usunięcie. Nie było zatem żadnej podstawy prawnej do dokonania tej czynności. Eisler znalazł się w porcie brytyjskim jako normalny pasażer tranzytowy i nie było żadnego uzasadnienia prawnego do rozciągnięcia na niego jurysdycji karnej, którą uzurpowały sobie władze brytyjskie. W związku z tym można również przytoczyć artykuł 5 konwencji anglo - francuskiej z 1890 r. zakazujący zabierania ze statków pasażerów wbrew ich woli.

Aresztowanie Eislera było jaskrawym nadużyciem

Aresztowanie Eislera było wyjątkowo jaskrawym nadużyciem uprawnień państwa przybrzeżnego, jeśli zważyć, że jest on uchodźcą politycznym. Oskarżenie i wyrok przeciwko niemu przed sądami amerykańskimi opiera się na kwalifikacjach wyłącznie politycznych, zaś wszystkie inne elementy mają charakter wyraźnie uboczny. Wprawdzie każdy rząd ma suwerenne prawo decyzji co do udzielenia lub nieudzielenia azylu politycznego, to jednak Rząd Jego Królewskiej Mości i jego przedstawiciele wielokrotnie stwierdzali, że uznają azyl polityczny, zasadę zresztą wspólną dla wszystkich państw cywilizowanych.

Pozbawienie Eislera dobrodziejstw azylu udzielonego mu przez władze polskie jest również sprzeczne z artykułem 14 Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, którą to Deklarację tak bardzo popierała delegacja brytyjska, podczas gdy delegacja polska uznała ją za jeszcze nie wystarczającą.

Mogło by się wydawać, że prawo azylu w wypadku Eislera, powinno niewątpliwie znaleźć zastosowanie. Eisler jest bowiem wybitnym antyfaszystą, prześladowanym za swoją działalność przez reżim narodowo - socjalistyczny w Niemczech, ofiarnym uczestnikiem ruchu antyhitlerowskiego, tego ruchu, który był wiernym sprzymierzeńcem zarówno Polski, jak i W. Brytanii w walce o wolność narodów świata ze zbrodniczym faszyzmem niemieckim.

Rząd mój i polska opinia publiczna nie mogą pojąć, że pozbawienie dobrodziejstwa azylu, porwanie i aresztowanie Eislera, mogło nastąpić na ziemi angielskiej w tym czasie, kiedy władze brytyjskie zwalniają od odpowiedzialności hitlerowskich przestępców wojennych i kiedy Rząd Brytyjski, mimo wielokrotnych początkowych przyrzeczeń, odmawia władzom polskim wydania dra Deringa, zbrodniarza wojennego, znanego ze swych okrucieństw w obozie oświęcimskim.

Rząd mój zdaje sobie sprawę, że władze brytyjskie znalazły się w konieczności działania pod wpływem zwrócenia się do nich Stanów Zjednoczonych. Rząd mój musi jednak stanowczo zaprotestować wobec faktu, że na statku polskim, w obecności władz brytyjskich doszło do usiłowań wywarcia bezpośredniej presji przez władze Stanów Zjednoczonych na władze polskie, zaś władze brytyjskie w czasie przeprowadzanej tam akcji policyjnej korzystały z konsultacji z przedstawicielami władz Stanów Zjednoczonych.

W świetle powyższych okoliczności Rząd mój zmuszony jest ocenić całokształt wydarzeń, które miały miejsce na M/S „Batorym" dnia 14 maja 1949 r., jako poważne naruszenie uprawnień bandery polskiej w porcie brytyjskim, pogwałcenie prawa międzynarodowego oraz akt skierowany przeciw demokratycznemu uchodźcy politycznemu, który korzystał z azylu na statku polskim.

Rząd mój oczekuje od Rządu Jego Królewskiej Mości powiadomienia, jakie poczynił kroki, aby ukarać winnych, naprawić szkodę, wyrządzoną banderze polskiej, statkowi i jego załodze oraz Eislerowi, który znajdował się pod opieką bandery polskiej.

Rząd mój spodziewa się, że Rząd Jego Królewskiej Mości udzieli Eislerowi takich uprawnień, z jakich korzystał on z tytułu azylu, zapewnionego mu przez władze polskie, a więc prawa swobodnego opuszczenia terytorium W. Brytanii i równie swobodnego wyboru kraju, do którego zechciałby on się udać.

Sąd brytyjski odrzucił żądanie zwolnienia Eislera za kaucją

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Rozprawa w Londynie

Na rozprawie w Londynie pierwszy zeznawał inspektor Scotland Yardu — Bray, który dokonał porwania Eislera ze statku „Batory". Bray w krótkim zeznaniu powtórzył swoją wersję zdjęcia Eislera z „Batorego", pomijając milczeniem fakt użycia wobec Eislera brutalnej przemocy.

Obrońca Eislera adwokat Collard zadał Bray'owi szereg pytań, które zmusiły Bray'a do przyznania się do faktu użycia przemocy przy ściąganiu Eislera ze statku. Bray stwierdził, że Eisler został ściągnięty ze statku wbrew woli i wbrew protestom przedstawicieli władz polskich. Musiał on również przyznać, że sprawa Eislera przed sądem brytyjskim kierowana jest w istocie przez władze amerykańskie.

Przytaczamy dialog, który wywiązał się w tej kwestii między Bray'em a obrońcą Eislera, adw. Collardem.

Obrońca: Czy będzie Pan mógł przygotować się do sprawy Eislera w proponowanym przez pana terminie 8 dni, czyli do 24 maja?

Bray: Nie wiem.

Obrońca: A kto o tym wie?

Bray: Wie o tym ambasada St. Zjednoczonych.

Powyższe oświadczenie Bray'a o roli ambasady amerykańskiej opuszczone zostało w protokóle, odczytanym po zakończeniu jego zeznań.

Następnie zabrał głos adw. Collard. W szczegółowym i rzeczowym przemówieniu przedstawił on sądowi istotne podłoże sprawy Eislera, powtarzając argumenty, przytoczone na rozprawie w Southampton i domagał się wypuszczenia Eislera na wolną stopę za kaucją sądową na przeciąg 1 miesiąca. Termin miesięczny konieczny jest w celu umożliwienia Eislerowi przygotowania obrony, a mianowicie sprowadzenia ze St. Zjednoczonych dokumentów i świadków dla wykazania, że posiada on niezaprzeczalne prawa uchodźcy politycznego.

Sędzia Eastwood bezpośrednio po przemówieniu obrony i bez przesłuchania Eislera oświadczył, że nie może zgodzić się na wypuszczenie Eislera na wolną stopę za kaucją i zarządza wobec tego zatrzymanie Eislera w areszcie do 24 maja, czyli do następnej rozprawy. Decyzję swą sędzia Eastwood umotywował faktem, że Eisler został skazany przez sąd amerykański za złożenie „fałszywych zeznań".

Demonstracje przed gmachem sądu

LONDYN (PAP). Liczne tłumy zaczęły się gromadzić przed gmachem sądu karnego przy Bow-Street na wiele godzin przed przybyciem Gerhardta Eislera. Oddział policji otoczył gmach sądu, nie dopuszczając publiczności do bramy, którą miał wjechać samochód policyjny, wiozący Eislera z Southampton. Bezpośrednio przed przyjazdem Eislera policja usunęła zebranych z chodników w pobliżu sądu.

Mimo tych środków ostrożności odbyły się przed gmachem sądowym liczne demonstracje, protestujące przeciwko prześladowaniu Eislera na terenie Anglii. Demonstranci nieśli transparenty, które głosiły: „Nie chcemy stosowania metod amerykańskich w naszym kraju!", „Żądamy wypuszczenia Eislera na wolność!", „Wypuścić Eislera, bojownika antyfaszystowskiego!".

Grupa kobiet z małymi dziećmi na ręku zdołała przedostać się do samochodu policyjnego wiozącego Eislera, życząc mu powodzenia.

Porwanie Eislera przedmiotem interpelacji w Izbie Gmin

LONDYN. (PAP). Sprawa bezprawnego uprowadzenia Eislera z pokładu „Batorego" była przedmiotem interpelacji kilku posłów w Izbie Gmin.

Poseł Page (Labour Party) zapytał ministra spraw wewnętrznych Chuter Ede, czy złoży deklarację w sprawie Eislera. Wymijająca odpowiedź ministra Ede nie zadowoliła posła Paget, który zapytał, czy zasada swobód obywatelskich jest odmiennie interpretowana wobec ludzi ze Wschodu i Zachodu.

Poseł Gallacher, któremu przewodniczący nie pozwolił na złożenie oświadczenia, zwrócił się do ławy rządowej z zapytaniem, czy ministrowie zdają sobie sprawę z tragicznej sytuacji, w której ludzie, uważający się za socjalistów, ponoszą odpowiedzialność za tak wstrząsające i haniebne sprawy, jak obecnie traktowanie uchodźcy antyhitlerowskiego. Czyż nie na granicy poniżeń i upokorzeń W. Brytanii, spowodowanych rozkazami Ameryki? — zapytał poseł Gallacher.

Poseł Platts-Mills, domagał się, aby Izba stwierdziła, że Eisler jest uchodźcą politycznym.

Min. Ede w odpowiedzi usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność za aresztowanie Eislera i przerzucić ją na rzekomo „powołane" do tego organa.

Podczas debaty, przewodniczący stale przerywał mówcom usiłując zgilotynować dyskusję.

Oświadczenie posłów Platts-Millasa i Zilliacusa

LONDYN. (PAP). Poseł niezależny Platts-Mills złożył w związku z brutalnym aresztowaniem Eislera oświadczenie następującej treści:

„Nawet Baldwin i Chamberlain w najbardziej ponurych dniach współpracy W. Brytanii z Niemcami hitlerowskimi nie ośmielili sę tak zakpić z uczciwej, brytyjskiej opinii publicznej jak to uczynił min. Ede w wypadku Eislera".

Poseł Zilliacus oświadczył: „Sprawa Eislera jest dalszym symptomem wzrostu faszyzmu i choroby forrestalowskiej, która przenosi się do nas ze St. Zjednoczonych".

Brytyjska unia kontroli demokratycznej podjęła kroki, mające na celu uniemożliwienie wydania Eislera St. Zjednoczonym. Równocześnie zbiera się podpisy pod depeszę do ministra spraw wewnętrznych Ede z protestem przeciwko aresztowaniu Eislera.

Anglicy chcieli się pozbyć świadków gwałtu i bezprawia

LONDYN (PAP). — Gdy do portu Southampton zbliżał się statek polski „Batory" z Eislerem na pokładzie, dnia 12 maja dziennikarzom i fotoreporterom wydano kilkadziesiąt przepustek na statek. Jednakże dnia 13 maja wszystkie przepustki zostały unieważnione bez podania powodów.

W dniu brutalnego ściągnięcia Eislera z pokładu statku „Batory" brytyjski holownik policyjny, który miał przewieźć Eislera na ląd trzykrotnie podpływał do brzegu, lecz następnie cofał się i zmieniał kurs, wybierając odpowiedni punkt do lądowania. Przyczyną tych manewrów był fakt, że na brzegu zgromadzili się dziennikarze, którzy chcieli podać na gorąco swe sprawozdania.

Fakty powyższe świadczą wyraźnie, że władzom brytyjskim zależało na tym, by pozbyć się niedyskretnych świadków brutalnego postępowania policji.

Stara miłość



Gen. Anders sprzedał swe usługi generałowi Franco

Rys. J. ZARUBA

Nowa krwawa prowokacja Jugosławii na granicy Węgier

BUDAPESZT (PAP). Jak donosi węgierska agencja telegraficzna na granicy węgiersko - jugosłowiańskiej został dokonany przez straż jugosłowiańską oburzający zamach. Jugosłowiańska straż graniczna rozpoczęła silny ogień z pistoletów automatycznych i raniła śmiertelnie wartownika Puskasa. Po przewiezieniu do szpitala, Puskas zmarł.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę protestacyjną, w której podkreśla, że rząd jugosłowiański stosuje na granicy faszystowskie metody prowokacji. W ostatnich dniach żołnierze jugosłowiańscy zamordowali na granicy trzech strażników węgierskich. Morderstwo popełnione na osobie Puskasa jest czwartym z kolei zabójstwem.

Nota węgierska domaga się wydania natychmiastowych zarządzeń przez rząd jugosłowiański, by położony został kres tej nieznośnej sytuacji na granicy jugosłowiańsko-węgierskiej.

Walne zwycięstwo wyborcze Frontu Patriotycznego Bułgarii

SOFIA, (PAP). — W dniu 15 maja na terenie całej Bułgarii przeprowadzono powszechne wybory do rad narodowych wszystkich szczebli oraz wybory ławników sądowych. Na terenie całego kraju dzień wyborów stał się dniem manifestacji jedności narodu skupiającego się wokół Frontu Patriotycznego, z Bułgarską Partią Komunistyczną na czele.

Listy kandydatów na terenie całego kraju zgłosił Front Patriotyczny, skupiający w swoich szeregach członków wszystkich demokratycznych partii politycznych, robotniczych i chłopskich związków zawodowych oraz wszystkich innych masowych organizacji.

Według niepełnych danych, a mianowicie z wyjątkiem 5 powiatów oraz Sofii, na ogólną ilość uprawnionych do głosowania 4.542.325 obywateli wzięło udział w głosowaniu 4.216.386 obywateli, co stanowi 92,82 proc. Spośród głosujących 3.859.240 opowiedziało się za frontem patriotycznym (tzn. 91.53 proc.). Ostateczne wyniki ogłoszone będą we wtorek.

Machinacje międzynarodowych aferzystów zostały zdemaskowane w Rumunii

BUKARESZT. — Dzienniki rumuńskie demaskują wielką aferę dokonaną przez Antona Dumitriu, na szkodę „Creditul Minier", jednego z najważniejszych towarzystw naftowych w gospodarce rumuńskiej. Dumitriu był do lutego 1947 administratorem tego towarzystwa. Machinacje swe prowadził wspólnie z przemysłowcem Radu Xenopol i z byłym właścicielem kasyna w Sinai, George Littmannem, zamieszkałym obecnie w Paryżu. Aby zawładnąć mieniem towarzystwa „Creditul Minier", znajdującym się zagranicą, założyli oni w końcu stycznia 1947 roku trzy fikcyjne towarzystwa: „Valor", „Sapiex" i „Meropa", z którymi Anton Dumitriu zawarł pro forma szereg kontraktów kupna sprzedaży i pożyczki, ukrywając te oszustwa pod postacią zwykłych operacji handlowych. Transakcje zawarto zagranicą.

Powróciwszy do kraju, Anton Dumitriu i Radu Xenopol trzymali w tajemnicy transakcje, zawarte wraz z Littmannem, by po czerwcu 1947 roku (termin zwrotu sumy, rzekomo pożyczonej oraz termin dostarczenia pierwszego transportu produktów naftowych) rozpocząć, za pośrednictwem towarzystw — widm — akcję sekwestrowania znajdującego się zagranicą mienia towarzystwa „Creditul Minier", żądając odszkodowań w wysokości prawie 500 miln. franków szwajcarskich.

Ta suma była rezultatem przekalkulowania, według dzisiejszej ceny ponad 300.000 wagonów benzyny lotniczej, „zakupionej" przez tzw. „nabywców". Ilość równa się 40 letniej produkcji Ludowej Republiki Rumuńskiej.

Leopold III wysługiwał się w czasie okupacji Hitlerowi

BRUKSELA (PAP). W odpowiedzi na akcję monarchistów belgijskich, mającą na celu przyspieszenie powrotu Leopolda III do kraju — organ socjalistyczny „Le Peuple" opublikował rewelacyjne dokumenty o zachowaniu się Leopolda III podczas okupacji Belgii.

W listopadzie 1940 r., Leopold III udał się do Berchtesgaden, gdzie odbył kilkugodzinną rozmowę z Hitlerem. Jak wynika ze sprawozdania obecnego na tej konferencji niemieckiego ministra — dr. Schmidta, — król belgijski prosił führera o zagwarantowanie mu praw do tronu belgijskiego, w zamian za co gotów był złożyć oświadczenie, wzywające naród belgijski do uznania Niemców za władców Europy. Hitler był jednak w owym czasie tak pewny swej potęgi, że odrzucił pomoc Leopolda III.

„Le Peuple" publikuje następnie fotokopie niemieckich dokumentów, z których wynika, że wskutek interwencji Leopolda III, złoto belgijskiego Banku Narodowego zdeponowane we Francji, wydane zostało przez marszałka Petaina Bankowi Niemieckiemu.

Narada Trzech przed Konferencją Czterech

PARYŻ. (PAP). W poniedziałek odbyło się drugie z kolei spotkanie przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, związane z przygotowaniami do sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Rozmowy otoczone są ścisłą tajemnicą. Jednakże komentatorzy prasy francuskiej, wdając się w różne przypuszczenia co do ich przebiegu, twierdzą m. in. jakoby trzej ministrowie spraw zagranicznych projektowali zaproszenie na konferencję czterech mocarstw delegacji zachodnio-niemieckiej, która miałaby przedstawić swój punkt widzenia.

„Ce Matin" uważa, że zaproszenie takiej delegacji byłoby niebezpieczne.

Dziennikarze i pisarze polscy w Leningradzie

MOSKWA (PAP). Delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich przybyła do Leningradu, witana przez przedstawicieli leningradzkiego oddziału Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą i Związku Pisarzy Radzieckich.

W pierwszym dniu pobytu delegaci zaznajomili się z miastem i zwiedzili muzeum Obrony Leningradu. Wieczorem goście zostali zaproszeni przez przedstawiciela Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą do teatru operowego.

Zgon Alberta Marteaux

BRUKSELA, (PAP). — W Brukseli zmarł w wieku 63 lat dr Albert Marteaux, członek Komitetu Centralnego Belgijskiej Partii Komunistycznej i b. minister zdrowia powojennego rządu jedności narodowej Belgii.

Zapowiedź dewaluacji funta szterlinga

NOWY JORK (PAP). Organ amerykańskich kół finansowych „Journal of Commerce" zapowiada w najbliższym czasie dowaluację funta szterlinga, podkreślając, że operacja ta będzie początkiem dewaluacji wszystkich walut krajów, objętych planem Marshalla.

Pismo twierdzi, że „wysoko postawione osoby, które narazie nie mogą być wymienione, utrzymują, iż według opinii administracpi planu Marshalla, nadszedł czas określenia realnej wartości funta szterlinga".

Potężna fala demonstracji robotniczych w Austrii

WIEDEŃ, (PAP). W dalszym ciągu przez Austrię przechodzi potężna fala demonstracji robotniczych przeciwko nowemu układowi o cenach i płacach. W poniedziałek odbyły się manifestacje robotnicze we wszystkich ośrodkach przemysłowych Dolnej Austrii. We wtorek wyjdą na ulicę masy pracujące Wiednia, Linzu, Stayera i szeregu miast Górnej Austrii. W środę przewidziane są demonstracje robotników w Salzburgu, Grazu, Leoben, Donawitz i Bruck. W czwartek będą demonstrować robotnicy Karyntii i Tyrolu.

Walka ze stonką ziemniaczaną obejmie cały kraj

W wyniku obrad międzynarodowej konferencji ochrony roślin, która odbyła się w dniach od 4 do 10 maja br. w Warszawie, uzgodniono jednolity plan walki ze stonką ziemniaczaną na rok 1949.

Plan ten przewiduje kilkakrotne lustracje terenów zagrożonych stonką ziemniaczaną, intensywną walkę przy użyciu środków chemicznych oraz zakładanie pasów chwytnych na około ognisk stonki.

Powodzenie akcji przeciwstonkowej zależy przede wszystkim od samych rolników, którzy jak co roku powinni wziąć masowy udział w poszukiwaniach stonki ziemniaczanej i na swoich polach zwalczać tego groźnego szkodnika.

Konferencja w sprawie walki z analfabetyzmem

Dnia 16 bm. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem tow. min. Stefana Matuszewskiego konferencja z udziałem pełnomocników wojewódzkich, członków prezydiów terenowych komisji społecznych do walki z analfabetyzmem oraz przedstawicieli centralnych instytucji oświatowych.

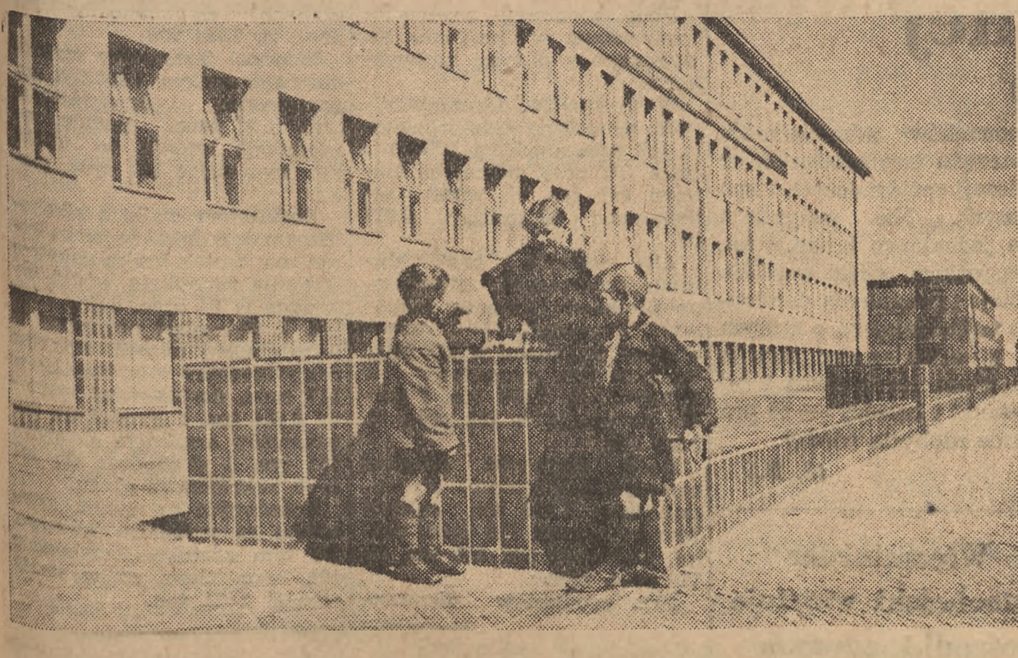
Program obrad wypełnił referat tow. Matuszewskiego pt. „Struktura organizacyjna i elementy planu prac pełnomocników i komisji terenowych", który wywołał długotrwałą dyskusję. Omówiona została również strona organizacyjna ogólnokrajowej rejestracji analfabetów.

Posiedzenie NKW PSL

Dnia 16 maja br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Józefa Niećki posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Zebranie poświęcone było omówieniu spraw związanych z posiedzeniem Rady Naczelnej, które odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 maja br.

Jak komunikują władze Stronnictwa — przewodniczący Rady, Czesław Wycech omówił cele obrad Rady, podkreślając, że ma ona ostatecznie przygotować szeregi Stronnictwa do zbliżającego się połączenia obu stronnictw ludowych.

Szkoła TPD w Poznaniu



Ośrodek szkolny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (dawniej R.T.P.D.) w Poznaniu, w którym mieści się szkoła podstawowa, liceum ogólnokształcące i liceum pedagogiczne. Na zdjęciu główny gmach ośrodka. W głębi budynek mieszkalny wznoszony dla personelu nauczycielskiego.

Lewica uzyskała absolutną większość na Kongresie włoskich socjalistów

RZYM, (PAP). Na Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej odbyło się głosowanie nad trzema rezolucjami, przedstawionymi przez lewicę, centrum i prawicę partyjną. W wyniku głosowania lewica zdobyła absolutną większość głosów. Wybrano nowe kierownictwo partii, w skład którego wchodzi 21 członków partii, należących do lewicy. Wybrano również Komitet Centralny, składający się z 41 członków lewicy i 31 centrowców. Prawica nie wysunęła kandydatów.

W głosowaniu nad trzema rezolucjami rezolucja lewicy uzyskała 51,20 proc. głosów (przedstawicieli 220.600 członków partii). Rezolucja centrum — 39,10 proc. głosów (przedstawicieli 168.525 członków partii), rezolucja prawicy — 9,55 proc. głosów (przedstawicieli 41.133 członków partii).

W skład nowego kierownictwa partii wchodzą następują cy przedstawiciele lewicy: Nenni, Basso, Morandi, Pertini, Lizzardi, Casciatore, Argetti, Giua, Gorona, de Martino, Mateucci Mazzali, Elena Caporaso, Laurs, Centi, Bettai, Buschi, Sansone, Toni, Trebbi, Luzzatto i Malagugini. Do nowego kierownictwa należeć będzie też z głosem doradczym sekretarz Konfederacji Pracy z ramienia socjalistów Fernando Santi.

Po opublikowaniu wyników wyborów, do kierownictwa partii i Komitetu Centralnego Nenni oświadczył:

„Znaczenie Kongresu polega moim zdaniem, na fakcie, że mimo nacisków, jakie z różnych stron wywierano na włoską partię socjalistyczną, odnalazła ona swe tradycyjne miejsce, jako stronnictwo wyraźnie robotnicze i lewicowe. Dlatego uważam Kongres ten za objaw wzrostu sił demokratycznych i ludowych naszego kraju po wahaniach, jakie nastąpiły po wyborach w 1948 r. Mam nadzieję, że obecnie nastąpi dalsze wzmocnienie organizacyjne partii, które nie byłoby możliwe bez konsolidacji ideowej i politycznej, będącej następstwem XXVIII Kongresu".

„Ultimatum" Comisco i wystąp przywódcy prawicy

W czwartym dniu Kongresu przemawiał m. in. przywódca prawicy Komitetu. Przed jego przemówieniem przewodniczący ogłosił kolejne „ultimatum" Comisco do członków włoskiej partii socjalistycznej, wzywające do zerwania z lewicą i zjednoczenia się z saragatowcami w nowej partii.

Kongres zdecydowanie odrzucił interwencję Comisco.

Romita w swym przemówieniu oświadczył, że prawica pragnie pozostać w szeregach partii socjalistycznej na następujących warunkach: zerwanie układu o jedności działania z komunistami i pozostawienia jego frakcji „prawa" kontynuowania walki o zjednoczenie socjalistów z saragatowcami

Przemówienie Romity przerywane było wrogimi okrzykami.

Przemówienie Nenniego

Ostatnim mówcą występującym w imieniu lewicy był Nenni, którego pojawienie się na trybunie wywołało długo niemilknącą owację.

Po zanalizowaniu kłamliwego i sztucznego charakteru szeregu zagadnień podjętych przez centrowców, i socjaldemokratycznych degeneratów prawicowego ugrupowania partii socjalistycznej — Nenni omówił konkretne zadanie walki o pokój, walki, którą prowadzi cały obóz demokratyczny pod przewodnictwem Zw. Radzieckiego.

Praktyczne zadanie partii polega na tym, — powiedział Nenni — by stworzyć potężną koalicję sił zdolną do „złamania od wewnątrz systemu paktu atlantyckiego".

Podejmując decyzję walki o pokój przeciwko paktowi atlantyckiemu, partia socjalistyczna odpowiada jednocześnie trafnie na pytanie, gdzie winna szukać swych sojuszników. Jej sojusznikami są ci wszyscy, którzy podobnie jak ona rozumieją zadanie walki przeciwko paktowi atlantyckiemu. **Jasne jest, że tym sojusznikiem jest przede wszystkim partia komunistyczna.**

Partia — powiedział na zakończenie Nenni — stwarza sobie iluzje jeśli myśli, że stoją przed nią trzy drogi — reprezentowane przez występujących na naszym Kongresie przywódców centrum lewicy i prawicy. W istocie przed partią socjalistyczną stoją trzy polemiczne pozycje, za którymi ukrywają się dwie polityki — polityka socjalistyczna i polityka nie mająca nic wspólnego z socjalizmem.

Nowe skrzydło partii — to nie żaden kierunek — to jest właśnie partia socjalistyczna!

Dywersja prawicy

W ostatnim dniu Kongresu prawica i centrum usiłowały opóźnić przeprowadzenie głosowania.

Poza Kongresem odbyło się mieszane zebranie, które zainicjował przedstawiciel prawicy socjalistycznej Carlo Spinelli. W zebraniu tym wzięło udział również kilku członków partii Saragata, grupa tzw. socjaldemokratów z Silonem na czele oraz dwóch emisariuszy COMISCO, należących do francuskiej SFIO. Uczestnicy zebrania apelowali do Romity, przywódcy prawicy włoskiej partii socjalistycznej, aże by wraz ze swą grupą wystąpił z partii jeszcze przed głosowaniem oraz połączył się z lewicą saragatowską i z grupą Silona w celu utworzenia „trzeciej partii socjalistycznej". Pomysłom tym sprzeciwiał się jednak — jak dotąd — Romita.

Usprawnimy pracę związkową

Aleksander Burski

Odrodzony ruch zawodowy w Polsce skupia dziś w swych szeregach przeszło 3 i pół miliona członków, jest zatem najbardziej powszechną organizacją mas pracujących.

Fundamentem odrodzonego ruchu zawodowego stała się jedność wszystkich związków zawodowych pod kierownictwem KCZZ, jedność, która przekreśliła długoletnie rozbicie ruchu zawodowego w Polsce.

Między I a II-gim Kongresem

Pod hasłem odbudowy kraju, podwyższania stopy życiowej mas pracujących, walki z reakcją i oparcia naszego rozwoju na własnych, ludowych siłach ruch zawodowy prowadził szerokie masy ludzi na drogę wielkich przemian i wielkich osiągnięć Polski Ludowej.

Ruch zawodowy ma swe niewątpliwe osiągnięcia, ma jednak jeszcze i poważne braki. Chcielibyśmy w tym artykule dać przegląd zarówno osiągnięć jak i braków, chcielibyśmy, by braki i niedociągnięcia omawiane były wszechstronnie na II Kongresie Związków Zawodowych i w myśl wskazań Kongresu konsekwentnie likwidowane.

Trzeba zaznaczyć, że przeobrażenia ideologiczne w okresie pomiędzy I a II Kongresem wymagały wielu wysiłków. Nasze osiągnięcia nie przychodziły nam łatwo i szybko; mimo jednak różnych prób dywersji, ruch zawodowy wyzbywał się obciążeń oportunistycznych, a jedność ruchu zawodowego stała się faktem.

Wychowując nowego człowieka, świadomego współtwórcę i współgospodarza państwa ludowego, człowieka głęboko patriotycznego, a jednocześnie oddanego idei internacjonalizmu, idei międzynarodowej solidarności — polski ruch zawodowy wzorował się na bogatych doświadczeniach awangardy światowego ruchu zawodowego, na doświadczeniach radzieckich związków zawodowych. Wespół z radzieckim ruchem zawodowym i z wolnymi związkami zawodowymi wszystkich krajów — polski ruch zawodowy poparł Światową Federację Związków Zawodowych, wziął i nadal bierze udział w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów, w walce z pozostałościami faszyzmu, w walce o wolność związków zawodowych, w walce z wszystkimi przejawami tyranii i przemocy.

Tak jak w pierwszych miesiącach wolności, ruch zawodowy pracował dla frontu, na rzecz zwycięstwa nad faszystowskim wrogiem, tak później konsekwentnie walczył w kraju z reakcją wszystkich odcieni, walczył z wszelkiego rodzaju dywersją i próbami zachwiania bezpieczeństwa i stabilizacji stosunków w kraju.

Tak więc KCZZ przyczyniła się do powołania ORMO, przyczyniła się do organizacji Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, która tak poważną rolę odegrała w życiu gospodarczym naszego kraju.

Ruch zawodowy w Polsce Ludowej był kuźnią jedności robotniczej. Zbliżenie członków obu partii robotniczych i bezpartyjnych w pracy związkowej wzmacniało w masach dążenie do politycznego zjednoczenia klasy robotniczej.

W niemniejszym stopniu ruch zawodowy przyczynił się do zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, który jest niezbędnym elementem w walce o przebudowę naszego ustroju społecznego.

Wychowaliśmy nowego człowieka

Ruch zawodowy wniósł poważny wkład w odbudowę i i rozbudowę gospodarczą kraju poprzez czynny udział w procesach produkcyjnych, w naradach wytwórczych, przez uznanie współzawodnictwa pracy za czołowe zagadnienie ruchu zawodowego, przez uznanie podstawowego elementu współzawodnictwa pracy — walki o oszczędną gospodarkę — za codzienne prawo naszej gospodarki.

Na koncie swoich osiągnięć ruch zawodowy może zanotować poważne sukcesy w dziedzinie wychowania nowego człowieka i przyswajania mu socjalistycznego stosunku do pracy i uspołecznionej własności.

W dziedzinie obrony interesów mas pracujących i podnoszenia stopy życiowej świata pracy, ruch zawodowy osiągnął poważny sukces. Związki zawodowe przyczyniły się do udostępnienia robotnikom awansu społecznego, rozszerzenia akcji socjalnej i ubezpieczeń społecznych, zorganizowania wczasów, robotniczego budownictwa mieszkaniowego itp.

W dziedzinie organizacyjnej ruch zawodowy przeprowadził zdrową komasację związków branżowych, włączył związki twórcze i odtwórcze w ramy związków pracowniczych, wykształcił nowe formy pracy związkowej, odpowiadające nowym warunkom i zasadom, stworzył Radę Kultury Fizycznej i Sportu, a przede wszystkim rozszerzył swój zasięg wpływów tak, że dzisiaj cały już niemal świat pracy znajduje się w jego szeregach.

Braki w ruchu zawodowym

Osiągnięcia uzyskane w latach pomiędzy I a II Kongresem nie powinny jednak przesłaniać oczywistych braków i niedociągnięć, które w polskim ruchu związkowym nadal jeszcze istnieją.

W życiu związkowym zaznaczyły się objawy zbiurokratyzowania działaczy i organów na wszystkich szczeblach, począwszy od KCZZ i Zarządów Głównych, a skończywszy na najniższych komórkach. Obserwujemy tendencję do komenderowania zza biurka, wynikającą z osłabienia żywych kontaktów z masami członkowskimi.

Wytworzył się w niektórych komórkach związkowych pewnego rodzaju automatyzm administracyjny. Rozwój nowych form organizacyjnych nie podążył dość szybko za rozrostem ruchu, a najniższe dotychczas ogniwo — rada zakładowa, nie zawsze potrafi podołać odpowiedzialnym zadaniom.

Braki te działają bardzo szkodliwie na pracę związkową, osłabiając jej efektywne wyniki.

One to powodują ograniczenie zasięgu i zmniejszenie skuteczności kontroli społecznej, potężnej broni w rękach klasy robotniczej. One powodują, że racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji nie zawsze mają zapewnioną dostateczną pomoc i opiekę.

Na skutek słabego kontaktu pomiędzy władzami a załogami fabrycznymi nie podchwytuje się częstokroć słusznej, zdrowej inicjatywy robotników.

Poważnym brakiem jest wyłącznie formalne kierowanie wielkim ruchem współzawodnictwa, chociaż właśnie związki zawodowe powołane są do tego, by ruchem współzawodnictwa kierować faktycznie.

Konsekwencją złego stylu pracy, wyrażającego się w luźnym kontakcie z terenem, jest słaba orientacja wyższych władz w potrzebach i bolączkach załóg fabrycznych, niższych zaś ogniw np. rad zakładowych, w potrzebach i bolączkach członków tych załóg.

Zaniedbano przy tym tak ważny odcinek, jakim jest higiena i bezpieczeństwo pracy. Nie umiano usprawnić złej organizacji planu bezp. i higieny pracy, nie umiano narzucić administracjom przedsiębiorstw koniecznej czujności, nie wykazywano dostatecznej czujności w samym aparacie związkowym.

Niewątpliwie poważnym osiągnięciem było zorganizowanie wczasów pracowniczych. Nie umiano jednak w dziedzinie wczasów dokonać przełomu przez odpowiednie zwiększenie liczby robotników z tych wczasów korzystających.

Wykazywane braki spowodowały wśród niektórych zbiurokratyzowanych, a niekiedy obcych klasowo ogniw aparatu gospodarczego — tendencję do spychania i lekceważenia związków zawodowych.

Wszystkie braki i niedomagania w pracy związkowej należy sobie w całej pełni uświadomić, zbliżający się bowiem Kongres musi podjąć decyzję, które usprawnią działalność pracy naszych związków.

Zadania Kongresu

Zadaniem Kongresu będzie przeprowadzenie surowej i twórczej krytyki dotychczasowych niedociągnięć. Musi mieć również na Kongresie miejsce szczera, uczciwa samokrytyka, która pozwoli na naprawienie popełnianych obecnie błędów.

Ważnym zadaniem Kongresu będzie wskazanie związkom zawodowym ich pozycji, zadań i wielkiej roli w realizowaniu wytycznych Kongresu Zjednoczeniowego, w budowie podstaw socjalizmu.

Zapadną na Kongresie decyzje dotyczące właściwego wykorzystania ustawowych uprawnień ruchu zawodowego we wszystkich dziedzinach, uaktywnienia kontroli społecznej w gospodarce narodowej, w radach narodowych, w ubezpieczeniach społecznych, zapadną decyzje dotyczące kontroli, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Powinny również zapaść decyzje właściwego wykorzystywania tych możliwości, jakie dają komisje pracy i płacy przy radach zakładowych, celem przystosowywania warunków umów zbiorowych do sytuacji poszczególnych warsztatów pracy.

II Kongres Związków Zawodowych będzie radził nad sposobami wzmożenia walki z marnotrawstwem i nadużyciami, nad żywszym i bardziej konkretnym kierowaniem ruchem współzawodnictwa przez Związki Zawodowe. Należało by przy tym podkreślić, że do chwili obecnej nie jest jeszcze sprecyzowane samo pojęcie przodownika pracy i że powinno to być wzięte pod uwagę na Kongresie.

Zbliżający się II Kongres Związków Zawodowych rozpatrując te wszystkie zagadnienia, dając również wskazówki i wytyczne dotyczące dalszego pogłębiania łączności robotników i chłopów, otworzy przed ruchem zawodowym nowy okres bardziej sprawnej i bardziej skutecznej pracy.

Imponujące zwycięstwo ludu Węgier w wyborach do parlamentu

98,1 proc. wyborców głosowało za Frontem Ludowym

SPECJALNY KORESPONDENT „TRYBUNY LUDU" RED. J. STAREC TELEFONUJE Z BUDAPESZTU

Wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego Węgier przyniosły walne zwycięstwo Frontowi Ludowo-Demokratycznemu Na podstawie dotychczasowych obliczeń za Frontem Ludowo-Demokratycznym głosowało 98,1 proc. wyborców.

Głosowało ogółem 1.154.622 osoby. Z tej liczby za Frontem Ludowo-Demokratycznym wypowiedziało się 1.123.261 osób, przeciwko Frontowi 21.729. Głosów nieważnych oddano 9.623.

Po ogłoszeniu przez ministerstwo spraw wewnętrznych tymczasowych wyników głosowania na Placu Republiki w Budapeszcie nieprzebrane tłumy święciły zwycięstwo Frontu Ludowego. Długo nie milknące owacje powitały wicepremiera Rakosi, który z pobliskiego lokalu Partii Komunistycznej przemówił do zebranych.

Jest to zwycięstwo ludu Węgier — stwierdził Rakosi. Podczas poprzednich wyborów w 1947 r. zaczynaliśmy nasz plan trzyletni. Obecnie każdy widzi, że kraj nasz należy nie do nielicznych panów, a do milionów pracujących.

Wybory jeszcze raz niezbicie wykazały, że program nasz cieszy się poparciem zarówno robotników jak i chłopów, że z nami jest młodzież węgierska.

Krótkie były słowa Rakosi'ego. Długo trwały owacje wielotysięcznych zebranych. Ci którzy stali daleko na ulicach przylegających do Placu Republiki oklaskiwali mówcę i wznosili okrzyki z niemniejszym zapałem. Ci zaś, którzy znajdowali się na środku Placu — robotnicy w kombinezonach fabrycznych, młode dziewczęta w białych bluzkach i granatowych spódniczkach, żołnierze i studenci — długo wiwatowali, gdy Rakosi stwierdził, że wyniki wyborów oznaczają poparcie polityki aktywnego udziału w międzynarodowym froncie pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Nie zmniejszym entuzjazmem zebrani przyjęli słowa Rakosi'ego, stwierdzające, że wszystkie wolne narody, wszyscy ludzie pragnący pokoju i demokracji cieszą się zwycięstwem ludu, Węgier i uważają jego zwycięstwo za swoje.

Do późnego wieczora ulicami Budapesztu maszerowały grupy młodzieży i robotników, którzy śpiewali i wiwatowali na cześć zwycięstwa Frontu Ludowego.

Program wyborczy Partii Pracy programem wyzysku pracujących

„Trud" o konferencji w Blackpool

MOSKWA (PAP). Organ radzieckich związków zawodowych „Trud" w artykule poświęconym zbliżającej się konferencji Partii Pracy w Blackpool stwierdza, że przywódcy labourzystowscy głowią się obecnie nad tym, ażeby przedstawić swój program wysługiwania się kapitalistom krajowym i zamorskim, jako program... budowy socjalizmu.

Tymczasem zaś już nowy budżet rządu labourzystowskiego udowodnił brytyjskim masom pracującym niezbicie, że polityka labourzystowska posiada charakter wyraźnie reakcyjny i antyludowy. Na zlecenie Wall Street i City przywódcy Partii Pracy rozpoczęli zdecydowaną ofensywę, zmierzającą do obniżenia stopy życiowej ludności pracującej. Jednocześnie, mimo licznych deklaracji na temat „nacjonalizacji" przemysłu, przeszło 80 proc. zakładów, które miały być upaństwowione, pozostało bezpośrednio w ręku monopolistów.

„Trud" podkreśla, że ogłoszony manifest przedwyborczy, który ma być przedstawiony konferencji w Blackpool, rozwiewa wszystkie złudzenia co do istoty polityki kierownictwa labourzystowskiego. Manifest ten, jest programem wzmagania wyzysku klasy robotniczej przez monopolistów i ich agentów.

Organ radzieckich zw. zawodowych zwraca uwagę na to, że przywódcy labourzystowscy, obawiając się, że szeregowi członkowie Partii sprzeciwią się zdecydowanie temu programowi, — przygotowują się do zastosowania w tym wypadku wszystkich możliwych środków presji i zastraszania. W tym celu lewicowym labourzystom dano do zrozumienia, że jeśli będą w dalszym ciągu krytykowali politykę swych władz, to nie uzyskają poparcia w zbliżających się wyborach do parlamentu.

Nie jest tajemnicą, iż zakaz urządzania manifestacji i demonstracji politycznych w Londynie, wydany przez labourzystowskiego ministra Chutera Ede zmierza do uniemożliwienia robotnikom wyrażenia w przededniu konferencji w Blackpool protestu przeciwko antyludowej polityce przywódców Partii Pracy.

NA MARGINESIE

Emigrandziarze

Zażarte kłótnie między różnymi „organizacjami" londyńskich emigrantów odsłaniają dno upadku, do jakiego stoczyły się wszystkie te kliki. W walce o posadki i fundusze (resztki rozkradzionych pieniędzy społecznych i subwencje różnych wywiadów) wychodzą na jaw różne ciekawe rzeczy.

Organ Mackiewicza podaje następujący komunikat: „W toku postępowania honorowego pomiędzy prof. Adamem Pragierem a red. St. Mackiewiczem, zastępcy p. Mackiewicza oświadczyli, że p. Mackiewicz swój artykuł w „Dzienniku Polskim" w Detroit... o sprzedaży przez gen. Bora domku na pokrycie należności pewnemu Anglikowi, wynikłej z rzekomego zawinienia pewnego ministra, pisał w dobrej wierze, nie znając pewnych istotnych okoliczności, znanych rządowi polskiemu, skutkiem czego artykuł jego był krzywdzący dla prof. Pragiera".

Mętny i chaotyczny ten komunikat podaje dalej, że wobec tego pojedynek między obu panami nie odbędzie się.

Odetchnęliśmy z ulgą; ale... co z tym domkiem? Kto zainkasował forsę? Kto kogo okradł? Nie dowiemy się, podobnie jak nie dowiemy, kto zapłacił za folwark Sosnkowskiego w Kanadzie, za kilka domów w Londynie należących do Andersa, za willę samego Pragiera.

Mikołajczyk, który jak wiadomo posiada również niezły „mająteczek" (ulokowany dla pewności częściowo w Anglii, częściowo w Stanach Zjednoczonych, częściowo w bankach szwajcarskich) nie łakomi się na takie drobnostki jak handel „domkami". Pan „prezes" robi w grubszych interesach.

Ostatnio, jak donosi „Chicago Daily News", pan „prezes" konferował z innym „prezesem", Kiereńskim, b. premierem rosyjskim, którego Rewolucja Listopadowa wyrzuciła na śmietnik.

„Prezes" Kiereński nie uznał, jak wiadomo, dotychczas niepodległości Polski; „prezes" Mikołajczyk z kolei czyni, za amerykańskie dolary, wszystko co może, by niepodległość tę podkopać. Taka widocznie jest baza „ideologiczna" współpracy. A baza materialna? Tu zdania są sprzeczne. Andersowski „Orzeł Biały" twierdzi, że Kiereński zaproponował Mikołajczykowi „pomoc finansową". Wspomniany „Daily News" oświadcza, że to Mikołajczyk Kiereńskiemu proponował forsę. Widocznie wypłata żołdu na litery „K" i „M" nastąpiła w centrali wywiadu amerykańskiego w tym samym dniu...

„Emigracja rozkłada się coraz bardziej" biada pan Nowakowski w londyńskich „Wiadomościach Polskich". Emigracja? Panowie ci już dawno przestali być „emigrantami"; dziś są oni jedynie emigrandziarzami.

Bast.

Współzawodnictwo na wsi

Józef Kània

W 1.700 gromadach wszystkich powiatów woj. pomorskiego podjęli chłopi przed Świętem 1 Maja zobowiązania przedterminowego wykonania świadczeń, zwiększenia pogłowia bydła, oraz likwidacji analfabetyzmu. Zobowiązano się w ramach czynu 1-majowego zwiększyć kontraktację [illegible] o 15 proc., zasadzić 43 tys. drzewek owocowych i ozdobnych przy drogach i szkołach, — zbudować 75 świetlic i 200 boisk sportowych, wziąć czynny udział w budowie 72 [illegible]

W gminie Zatory (woj. warszawskie) chłopi uporządkowali groby żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Polski i zasadzili [illegible] nich żywopłoty.

W gminie Belsk (pow. Grójec) SP i ZMP przeprowadziły na przestrzeni 15 km. urządzenia radiofoniczne i zainstalowały 400 głośników w chatach [illegible]. W wielu gminach [illegible] wiejska przygotowała boiska sportowe.

Kontraktacja trzody chlewnej przebiegała na terenie woj. lubelskiego słabo. W ciągu czynu 1-majowego i [illegible] wykonywania pierwszomajowych zobowiązań liczba zakontraktowanej trzody chlewnej wzrosła z 53 do 158.000 sztuk. Notujemy z terenu [illegible] faktów: w majątku [illegible] zbudowa[illegible]no łaźnię; w Borach (pow. Tomaszów) obsadzono drzewami nowowybudowaną szkołę; w gromadzie Białobrzegi (pow. Zamość) w ciągu 10 dni wieś wybudowała ze zrębu — dom ludowy.

W Olsztyńskiem koła Stronnictwa Ludowego z 99 gmin powiadomiły Komitet 1-Majowy o wykonaniu zobowiązań.

Niedaleko Dębicy (woj. rzeszowskie) postanowili chłopi uczcić święto 1 Maja zasadzeniem młodego lasu. W czasie ich pracy nadeszli mieszkańcy sąsiedniej wioski, niosąc im jedzenie i mleko, aby w ten sposób przynajmniej wziąć udział w czynie 1-majowym.

Z całego kraju nadchodzą meldunki o samorzutnej, gromadzkiej inicjatywie biednych i średniorolnych chłopów, którzy podejmowali i wykonywali zobowiązania na cześć Święta 1 Maja.

Z całego kraju nadchodzą też wiadomości o zobowiązaniach chłopów, poprzedzających uroczyste obchody Święta Ludowego w dniu 5 czerwca.

Klasa robotnicza — awangarda narodu — wytworzyła w ciągu 5 blisko lat naszej niepodległości nowe metody i formy zorganizowania masowej inicjatywy twórczej polskiego ludu, nowe formy produkcji, nowe formy [illegible] ludzi do pracy w procesie wytwórczym. Współzawodnictwo pracy, akcja racjonalizatorska i oszczędnościowa, Czyn Przedkongresowy i 1-Majowy — oto liczne przykłady aktywizacji tych, którzy czują się i są gospodarzami polskich fabryk.

Jesteśmy świadkami podobnego zjawiska na wsi. Gospodarze roli polskiej, ogromna większość chłopów nie pracuje już więcej dla obszarnika, czy jego państwa. Coraz bardziej kurczy się, [illegible] dzięki temu, że ludowe państwo, możliwość wyzysku [illegible] chłopa przez bogacza, [illegible] średniego chłopa przez bogacza.

Masy chłopskie zdobywają w ostrej walce klasowej, która toczy się na wsi — świadomość polityczną i społeczną. Robotnicy rolni, młodzież chłopska w oparciu o [illegible] bezrolni, małorolni i średniorolni chłopi rozumieją, że wspólnym wysiłkiem robotników i rolników, własną pracą, budują dla siebie i dla swych dzieci, — a nie dla [illegible] czy rodzimych wyzyskiwaczy — nowe drogi i nowe szkoły, nowe domy ludowe, elektryfikują i radiofonizują swe zagrody i sadzą lasy.

Nowe źródło społecznej inicjatywy i społecznej pracy [illegible] na wsi z wielką siłą, wyzwalając na [illegible]szego życia gospodarczego ogromne wartości. Pług rewolucji sięga głębiej i porusza złoża społeczne, które spoczywały w ciągu wielu stuleci w bierności i bezczynności, świadomie utrzymywane w stanie ciemnoty i apatii przez eksploatatorskie ustroje społeczne i eksploatatorskie klasy.

Czy wszystkie organizacje partyjne, urzędy i władze państwowe doceniają znaczenie chłopskiego czynu?

Z powiatu dębickiego (woj. rzeszowskie) donoszą nam, że w ramach czynu 1-majowego, wybudowali chłopi w jednej ze wsi samorzutnie nowy most. Dyrekcja lasów zamiast zażądać od dyrekcji dróg zapłaty za drzewo (ścięte dla budowy mostu w pobliskim lesie) — grozi chłopom wytoczeniem procesu.

Nie wolno tępymi biurokratycznymi zarządzeniami hamować twórczej gromadzkiej inicjatywy chłopów!

Zadaniem wszystkich organizacji partyjnych, działaczy [illegible], popieranie, popularyzowanie [illegible] czynu, [illegible] biednym i średnim chłopom, którzy podejmują apel robotników i wraz z nimi społecznym, obywatelskim wysiłkiem kładą podwaliny pod gmach [illegible] chłopskiego Państwa.

Takie jest jeszcze jedno oblicze żywej treści robotniczo-chłopskiego sojuszu.

Szczęśliwy połów

Obrady plenum Zarządu Głównego ZAMP

W czasie obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego ZAMP, referat pt.: „Zadania ZAMP w walce o pokój", wygłosił wiceprzewodniczący Z. G. Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, Sylwester Zawadzki.

Mówca stwierdza na wstępie, że stawianie zagadnienia walki o pokój na plenum organizacji świadczy, iż nie jest ono akcją doryweczą, lecz jednym z naczelnych zadań ZAMP w chwili obecnej.

Ostatnią część przemówienia mówca poświęcił konieczności stałego podnoszenia poziomu nauki i jeszcze ściślejszego powiązania młodzieży akademickiej z masami pracującymi kraju, z ludnością miast i wsi.

Referat organizacyjny wygłosił sekretarz Z. G. ZAMP, Janczak.

W zakończeniu obrad plenum przyjęło uchwałę w sprawie pracy organizacji w okresie letnim bież. roku. ZAMP skieruje swe wysiłki w tym okresie na akcję wczasów akademickich, szkolenie aktywu, przyjęcia na pierwszy rok studiów oraz pracę na terenie kursów przygotowawczych.

SPORT

Porażka koszykarzy polskich w Rumunii

Pierwszy występ koszykarzy polskich na ziemi rumuńskiej nie przyniósł sukcesu. W meczu międzypaństwowym z Rumunią, rozegranym w Bukareszcie, przegraliśmy 27:41 (5:24). Polacy po przerwie — jak widać zresztą z wyniku — grali dużo lepiej. Najlepiej wypadli Grzechowiak i Pawlak najsłabiej Dowgird i Kolaśniewski.

Że koszykówka polska przeżywa kryzys — to rzecz bezsporna. W chwili obecnej b. mało jest w Europie zespołów, z którymi Polska mogłaby wygrać.

Mecz z Rumunią wykazał, że zestawienie składu ze starych gra czy nie przynosi dobrych rezultatów. Dlaczego trener Kłyszejko obawiał się wstawić do drużyny młodych zawodników, jak np. Markowski czy Dąbrowski?

Największym atutem Rumunów jest szybkość, która okazała się z kolei największym wrogiem naszych starych „asów" — Dowgirda i Kolaśniewskiego. Młodzi zaś zawodnicy na pewno lepiej by wypadli od powolnych „rutyniarzy".

Jeżeli w dalszym ciągu będziemy operować „starą gwardią", a młodzi będą się tylko przyglądać — porażki będą nieuniknione, a poziom koszykówki coraz słabszy.

We wtorek, 17 bm. koszykarze nasi rozegrają drugie spotkanie, również w Bukareszcie, pod firmą Warszawy. Przeciwnikiem Polaków będzie reprezentacja Bukaresztu.

15 tys. uczestników w II serii Biegów Narodowych

15 maja rozegrany został drugi etap Biegu Narodowego, a mianowicie w miastach powiatowych startowali zawodnicy i zawodniczki, wyłonieni z półmilionowej rzeszy startujących w dniu 8 maja. Ogółem startowało 15.000 zawodników i zawodniczek. Wyniki uzyskane przez niektórych uczestników i uczestniczki są doskonałe.

29 maja odbędzie się druga eliminacja, a mianowicie biegi na szczeblu wojewódzkim. Biegi te rozegrane będą we wszystkich miastach wojewódzkich.

Rozgrywki o puchar Davisa

Francja zakwalifikowała się do III rundy rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, wygrywając z Danią 4:1. Jedyny punkt dla Danii zdobył Nielsen, bijąc w ostatnim dniu rozgrywek Abdesselama 6:4, 3:6, 7:5, 6:4. W pozostałym meczu Francuz Thomas pokonał Duńczyka Bjerre 3:6, 6:4, 6:0, 6:6.

Przeciwnikiem Francji w III rundzie rozgrywek będzie zwycięzca meczu Czechosłowacja — Anglia, odbywającego się obecnie w Wimbledonie.

*

W stolicy Szwecji zakończył się mecz tenisowy II rundy o puchar Davis'a, w którym Szwecja pokonała Norwegię 5:0. W grze podwójnej para szwedzka Bergelin — Johansson pokonała parę norweską Hessen — Staubo 6:4, 6:4, 6:4, w ostatnim zaś dniu rozgrywek Johansson wygrał z Hessenem 6:1, 6:2, 6:3, a Bergelin odniósł zwycięstwo nad Staubo w stosunku 6:1, 4:6, 6:4, 6:4.

*

Włochy straciły tylko jeden punkt w meczu II rundy o puchar Davis'a, wygrywając z Południową Afryką 4:1. Mecz rozegrany był w Medjolanie.

W ostatnich spotkaniach Cucelli i del Bello pokonali w grze podwójnej, po zaciętej walce, Sturgessa i Fannina 6:3, 7:9, 10:8, 2:6, 8:6, Canapele odniósł zwycięstwo nad Fanninem w stosunku 6:4, 7:5 6:4, a Cucelli wygrał ze Sturgessem 6:1, 2:6, 6:0, 6:0.

*

Deszcz w pierwszym dniu rozgrywek spowodował przesunięcie terminu spotkania II rundy gier o puchar Davisa Węgry — Belgia, które zakończy się dopiero we wtorek. W rozegranych dotychczas dwóch grach pojedynczych zwycięstwo odnieśli tenisiści węgierscy: Asboth pokonał Washera 6:2, 6:1, 6:3, a Adam wygrał z Pe... [illegible]

ŻYCIE GOSPODARCZE

CAŁKOWITE WYKORZYSTANIE MAGAZYNÓW ZBOŻOWYCH

W związku ze zbliżającym się okresem skupu zbóż, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w sprawie przekazania Polskim Zakładom Zbożowym dodatkowej ilości magazynów zbożowych. Przekazane będą również budynki, nadające się na magazyny zbożowe, a stojące dotychczas bezużytecznie.

Jest to postanowienie o charakterze przejściowym, do czasu wybudowania w ramach planu 6-letniego niezbędnej ilości nowoczesnych magazynów zbożowych.

MILIONOWE TRANSAKCJE NA MTP

Wyniki transakcji eksportowych oraz importowych, dokonanych sa Międzynar. Targach w Poznaniu, zostaną podsumowane dopiero z początkiem czerwca.

Obecnie można już ustalić, że zwiedzający M. T. P. nabyli w dziale kiermaszowym najrozmaitszych towarów konsumcyjnych i przemysłowych produkcji polskiej i zagranicznej, za sumę przeszło 600 milionów zł.

NOWE LINIE KOLEJOWE OTWARTO NA ŻUŁAWACH

W dn. 14 bm. odbyło się otwarcie i przekazanie do eksploatacji linii kolejowej Nowy Staw — Nowy Dwór Gdański.

W tym samym dniu oddano do eksploatacji odbudowaną wąskotorową linię Stegna — Nowy Dwór Gdański — Łepinka. Obie linie posiadają wielkie znaczenie gospodarcze dla Żuław.

WZROST OBROTU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO I CZEKOWEGO PKO

Obroty czekowe PKO w kwietniu br., wykazały dalszy wzrost, osiągając 246.043.8 miln. zł, podczas gdy w miesiącu poprzednim wynosiły 243.845,5 miln. zł.

Obrót bezgotówkowy wyniósł 86 proc. ogólnego obrotu, osiągając 212.624,5 miln. zł. W dziale oszczędnościowym liczba książeczek wzrosła o 16,1 proc., zamykając stan wkładów sumą 851,2 miln. zł. Liczba szkolnych Kas Oszczędności wzrosła o 6,2 proc.

Wrocławscy robotnicy i chłopi w Szkole Pracy Społecznej

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Po pracy robotnicy i pracownicy umysłowi wielu zakładów miasta Wrocławia śpieszą do Szkoły Pracy Społecznej typu licealnego — jednej z kilkunastu szkół tego rodzaju w kraju.

Płyną godziny nauki. Metaliczny głos dzwonka oznajmia przerwę. Na ulicach zapłonęły już lampy gazowe i elektryczne. Powoli zamiera ruch uliczny. Tramwaje zjeżdżają do remiz.

W szkole nauk społecznych synowie i córki robotników i chłopów słuchają wykładów. Wciąż jeszcze chłoną wiedzę niedostępną dla nich w przedwojennej Polsce.

Dopiero o godz. 22 kończy się nauka. 356 słuchaczy śpieszy do ostatnich wozów tramwajowych, aby nieraz dopiero koło północy dotrzeć do odległego domu, gdzieś na Ciążynie lub Grabiszynku...

Jest ciężka praca, ale nikt tutaj nie szczędzi wysiłków, by w pełni wykorzystać nowe możliwości nauki, którymi darzy ludzi pracy nowa Polska Ludowa.

Uczy się cała rodzina

— Cóż, trzeba nadrobić, ...nie z naszej winy zaprzepaszczono nam młodość — mówi 45-letni Józef Stanisławski, pracownik Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów we Wrocławiu.

Stanisławski ma już dwoje dorosłych dzieci. Syn uczęszcza do Liceum Budowlanego, córka do Liceum Spółdzielczego, a ojciec jest na wydziale administracyjnym szkoły. Wszyscy przygotowują się do zdobycia matury. W święta pomagają sobie nawzajem. Ojciec pociesza się, że jednak o rok wcześniej, niż jego dzieci zdobędzie maturę.

Tow. Roman Tomaszek b. zastępca, następnie komendant straży przemysłowej na „Pafawagu", syn kowala z woj. lubelskiego, gdy tylko dowiedział się o istnieniu Szkoły Pracy Społecznej, natychmiast rozpoczął naukę. Jest pełen zapału, choć niełatwo mu jest ukryć ślady zmęczenia.

Po ukończeniu 7-oddziałowej szkoły powszechnej pracował jako kowal i ślusarz, ale po ostatniej wojnie ukończył szkołę podoficerską i roczny kurs dokształcania. Teraz jest już kandydatem do zdobycia matury.

Żona tow. Tomaszka żałuje, że nie rozpoczął nauki o rok wcześniej. Jedynie mała córeczka, która nie widzi ojca cały tydzień narzeka, że „niedobry tatuś", bo nie chodzi z nią na spacer.

Najlepsze godziny

Jadwiga Ciuchta, członkini ZMP pracuje w centralnej krajalni ośrodka konfekcyjnego we Wrocławiu. Jest pilna w pracy i w nauce. Potwierdzają to kierownik centralnej krajalni i kierownik szkoły, tow. Moszczyńska-Remligierowa. Wkrótce zdobędzie maturę. Mimo nawału pracy fizycznej i umysłowej pełni jeszcze funcję sekretarza organizacji ZMP w szkole.

O pracy w szkole mówi krótko i serdecznie: „To moje najlepsze godziny".

Przewodniczący szkolnej organizacji młodzieżowej Zygmunt Mikułdo jest synem chłopa. Rozmawiam z nim podczas przerwy. Jest jednym z 5 uczniów wydziału administracyjnego, który tego roku zdobędzie maturę.

— Do 1 maja nasza organizacja ZMP — mówi kol. Mikułdo — postanowiła zwiększyć ilość członków z 43 na 70, co wykonano. W szkole mamy tylko nielicznych młodych ludzi, którzy jeszcze nie należą do organizacji. W zbiórce cegiełek na CDM organizacja nasza zajmuje poważne miejsce we Wrocławiu. Co miesiąc odbywamy po dwa zebrania, prenumerujemy 60 numerów „Pokolenia", 8 numerów „W naszej świetlicy" i 2 miesięczniki instrukcyjne. Na rzecz pomocy walczącej młodzieży krajów kolonialnych zebraliśmy kilka tysięcy złotych.

Rozlega się dzwonek wzywający na wykłady. Przerywamy rozmowę.

Pragnienie najmocniejsze

Cecylii Wiklańskiej nie jest zbyt dobrze. Rodzinę ma w Lubelskiem na wsi. Tutaj pracuje w stołówce „Bratniej Pomocy". Zarabia niewiele. Od pierwszych dni pracy zazdrościła studentom, że się uczą. Wreszcie zdobyła możność pójścia do Szkoły Pracy Społecznej. Obecnie kończy pierwszy rok. Jej koleżanka 17-letnia Aniela Kuriata pracuje w zakładzie przeróbki włosia. Roboty ma dużo. Kłopotów trochę mniej, jak mówi, bo rodzina pomaga w nauce.

Oto kilka sylwetek uczniów Szkoły Pracy Społecznej we Wrocławiu. Jedni zdobędą maturę tego roku, drudzy za rok lub dwa lata. 78 osób przeszło do ostatniej klasy.

Zwiększają się z roku na rok kadry wykształconych pracowników administracji, samorządu terytorialnego, organizacji spółdzielczych i społecznych. Nie wszystkim idzie jednakowo łatwo. Ale u wszystkich ponad wszelkie ambicje i pragnienia dominuje to najmocniejsze, o którym tak z entuzjazmem mówiła jasnowłosa Kuriatówna i jej koleżanki i koledzy — to pragnienie zdobycia wiedzy.

(J. D.)

Leśnicy przekroczą plan produkcyjny i oszczędnościowy

15 bm. odbyła się w Warszawie Ogólnokrajowa Narada Gospodarcza Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. W obradach, poza delegatami Związku, wzięli udział min. leśnictwa, ob. Podedworny, wiceminister tow. Borowy oraz przedstawiciele KC PZPR, KCZZ, Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Bilans pracy w leśnictwie i przemyśle drzewnym przedstawił tow. Borowy. Omówił dotychczasowe osiągnięcia i wskazał istniejące braki.

W okresie pierwszych 3 lat powojennych zalesiono w Polsce 200.000 ha powierzchni. Poza tym wykonano już w 105 proc. 3-letni plan zalesieniowy, wynoszący 305.000 ha. (W ciągu 20 lat przedwojennych, zalesiono zaledwie 737.000 ha). W r. 1948/49 zalesiono 153.000 ha.

Tartaki podległe Ministerstwu Leśnictwa wykonały w roku 1948 plan przetarcia w 128 proc., przecierając 2.443.264 m sześc. grubizny.

Zakłady, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Drzewnego, wykonały w roku 1948 plan produkcyjny na sumę 109.000.000 zł według cen przedwojennych. Przeciętne wykonanie planów produkcyjnych we wszystkich branżach gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego, wynosi od 115 — 120 proc.

Tak poważne osiągnięcia uzyskano przede wszystkim dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu i racjonalizacji pracy. Na szczególne wyróżnienie zasłużył przodownik pracy, nadleśniczy ob. Sylwester Michałowski z nadleśnictwa Dojlidy woj. białostockiego, który zalesił w br. ok. 1.000 ha zrębów.

Przewodniczący Zarządu Gł. ZZPL i PD tow. Kalinowski w obszernym referacie omówił współpracę związków zawodowych z administracją oraz zagadnienia współzawodnictwa pracy i oszczędności.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami brało udział kilkudziesięciu uczestników na rady.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której postanowili m. in. zakończyć 3-letni plan przetarcia drewna do dnia 15. 6. br., dostarczając krajowi 6.960.000 m sześc. tarcicy oraz do dnia 10 października br. zakończyć roczny plan dostawy kopalniaków dla przemysłu węglowego.

Poza tym uczestnicy narady zobowiązali się wykonać i przekroczyć plan oszczędnościowy, wynoszący: w leśnictwie 2.200.000.000 zł., w przemyśle drzewnym 461 miln. zł i w przemyśle miejscowym 1 milion zł; zwiększyć wydajność pracy i podnieść jakość produkcji oraz powołać we wszystkich zakładach komitety współzawodnictwa pracy i otoczyć opieką racjonalizatorów, popularyzując ich osiągnięcia.

Piekarnie spółdzielcze pokryją zapotrzebowanie Łodzi na pieczywo

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Czy wiecie, ile ton pieczywa (chleba i bułek) spożywa dziennie Łódź? — 120 ton.

Aby sprostać temu olbrzymiemu zapotrzebowaniu, 140 piekarń pracuje na dwie, a nawet trzy zmiany. Nie zawsze mogą one wywiązać się z zadania. Szczególnie, kiedy transporty mąki ulegają opóźnieniu (zima, zawieje śnieżne). Radykalnym rozwiązaniem tych problemów byłoby wybudowanie wielkiej, nowoczesnej piekarni.

Wielkie plany

Przy ul. Ogrodowej, na wielkim placu leżą sterty drzewa, cegły i różnych materiałów budowlanych. Pośrodku głebokie rowy — wykopy na fundamenty. Tu właśnie ma stanąć łódzka „fabryka chleba", budowana przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców (PSS). Ale teren budowy jest martwy. Nie widać ludzi, pracowników. Roboty wstępne zostały już dawno wykonane — i na tym koniec.

Projekt budowy powstał na początku 1947 r. Zatwierdzono plany, wybrano miejsce, zebrano odpowiednie środki finansowe. Poza tym zbudowano specjalną bocznicę kolejową dla szybszej dostawy mąki. Prace jednak zatrzymały się w pewnym momencie. Powód — brak żelaza! (Piekarnia ma konstrukcję żelazobetonową).

Przez dwa lata PSS interweniowała w wielu instytucjach, jak zapewnia kierownictwo — na próżno. Dopiero przed kilkoma tygodniami Centrala Rolnicza Spółdzielni zobowiązała się dostarczyć w lipcu lub sierpniu potrzebnej ilości żelaza.

Jeżeli to nastąpi, to do zimy budynek będzie pokryty dachem, zimą zostaną wykończone wnętrza (piece już są) i wiosną będzie można rozpocząć produkcję.

Dwa lata, to długi okres czasu. Wiele można zrobić. Na pewno to długie opóźnienie w budowie nie wynikło tylko i wyłącznie z winy ministerstwa, czy innych instytucji kierujących dystrybucją żelaza. Jest w tym sporo niedociągnięć zarządu PSS, że nie dość często i energicznie, interweniował w tych sprawach.

O dobre pieczywo

Sprawy „chlebowe" są szczególnie ważne dla wielkich ośrodków miejskich. Gospodynie często skarżą się, że chleb jest źle wypieczony. Komisja Specjalna musiała w tej sprawie niejednokrotnie interweniować. Stan sanitarny części zakładów łódzkich pozostawia również wiele do życzenia. Będąca w budowie piekarnia o zdolności produkcyjnej 50 do 60 ton dziennie, niewątpliwie rozwiąże te problemy.

W obecnej chwili PSS rozporządza w Łodzi 15 piekarniami o 36 piecach, których wypiek dzienny wynosi około 55 ton, co stanowi 46 procent ogólnej podaży. PSS zaopatruje przede wszystkim własne sklepy. Urządzenie tych piekarń jest bardzo różnorodne. Trudności techniczne stanowią przeszkodę w ujednoliceniu wypieku.

Poza wymienioną piekarnią na Ogrodowej PSS zamierza w ramach planu 6-letniego wybudować jeszcze dwa podobne zakłady na przeciwległych krańcach miasta.

(J. K.)

Wiceminister Sztachelski wizytuje ośrodki zdrowia w Olsztynie

W czasie swego pobytu w Olsztynie wiceminister zdrowia tow. dr Sztachelski dokonał wizytacji ośrodków zdrowia i obiektów służby zdrowia.

Zwiedził on również ośrodek w Kortowie, przy którym organizuje się szkoła zawodowa dla pielęgniarek.

Narada gospodarcza przemysłu skórzanego

Dnia 15 bm. w Chełmku odbyła się Ogólnopolska Narada Gospodarcza Przemysłu Skórzanego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele rad zakładowych, komitetów współzawodnictwa pracy, organizacji partyjnych i dyrekcji oraz przodownicy pracy, racjonalizatorzy i mistrzowie oszczędzania.

Na naradzie omówiono możliwości przedterminowego wykonania planu produkcyjnego na rb. i planu trzyletniego oraz podniesienia preliminowanych oszczędności.

Sztandar dla Koła Szkolnego ZMP

W 22 Szkole Przysposobienia Przemysłowego w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru dla Koła Szkolnego ZMP. W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych i organizacji zawodowych.

Aktu uroczystego wręczenia sztandaru dokonał przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP Woźniak.

Obrady OKZZ w Krakowie

(Koresp. wł.) Dnia 16 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie rozszerzonego plenum zarządu OKZZ. W zebraniu wziął udział przedstawiciel Kongresu Słowian w Ameryce Leon Krzycki.

Zebrani uchwalili m. in. wzmóc aktywny udział wszystkich związkowców krakowskich w walce o pokój, zacieśnić więzły międzynarodowej solidarności mas robotniczych z państwami demokracji ludowych ze Związkiem Radzieckim na czele.

Kobiety w ruchu łączności ze wsią

Aktyw kobiecy PZPR z Łańcuta zorganizował zespołową wycieczkę 50 członkiń Kół Gospodyń Wiejskich do zakładów włókienniczych w Rakszawie.

Uczestniczki wycieczki, zapoznawszy się z pracą kobiet w fabryce, nawiązały serdeczne nici przyjaźni z robotnicami. Kobiety ze wsi i fabryki zobowiązały się wzajemnie do jak najtrwalszego zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Przemysł spożywczy przekroczył kwietniowy plan produkcji

Plan produkcji przemysłu spożywczego w kwietniu br. wykonano z dużymi nadwyżkami.

W przemyśle fermentacyjnym, produkcja octu osiągnęła 113 proc. planu tj. 3.862 hl., piwa 102 proc. planu, co stanowi 197 tys. hl, wina zaś wykonano 99 proc., tj. 4.971 hl.

Aby zastąpić brak tłuszczu zwierzęcego, zwiększono produkcję tłuszczu roślinnego. Produkcję oleju rafinowanego wykonano w 133 proc. tj. 2.542 ton, margaryny w 110 proc. tj. 1.598 ton, i mydła do prania w 103 proc. tj. 3.100 ton.

Duże nadwyżki osiągnął przemysł cukierniczy. Wyprodukowano 1.910 ton cukierków co wynosi 119 proc. planu, czekolady zaś 239 ton, tj. 126 proc. planu.

Plan produktów ziemniaczanych wykonano w 152 proc. tj. 2.781 ton.

Monopol Tytoniowy wyprodukował ogółem 1.663.235 szt. papierosów, przekraczając plan o 21 proc. Podniesiono produkcję tytoniu do 78.859 kg, wykonując 107 proc. planu.

Rezultatem walki z alkoholizmem jest fakt, że w kwietniu, na skutek braku zapotrzebowania produkcję wódki wykonano w 94 proc. dając 3.130 tys. l., natomiast potrzebny w lecznictwie i chemii spirytus rektyfikowany wykonano w 117 proc. dostarczając rynkowi 5.854 tys. l. Produkcja denaturatów zamknęła się cyfrą 651 tys. l. dochodząc do 101 proc. zakrojonego planu.

Pożądanym na rynku artykułem są surogaty kawowe. Na tym odcinku wykonano 122 proc. planu co w sumie wynosi 2.621 ton.

Odsłonięcie pomnika Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w Łanach Wielkich

W miejscowości Łany Wielkie, pow. Olkusz, odbyło się odsłonięcie pomnika-grobowca partyzantów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, poległych w walkach z faszyzmem hitlerowskim, w latach 1940 — 1945 na Ziemi Olkuskiej.

Uroczystość stała się wyrazem hołdu i pamięci społeczeństwa Ziemi Olkuskiej, dla bohaterskich partyzantów GL i AL, którzy w latach najcięższego terroru hitlerowskiego nieśli ludności pokrzepienie i wiarę w zwycięstwo.

Robotnicy rolni na cześć Kongresu Zw. Zaw.

Robotnicy rolni podjęli spontanicznie współzawodnictwo pracy dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, demonstrując w ten sposób nierozdzielność interesów robotników rolnych z robotnikami przemysłowymi.

W województwie gdańskim zobowiązania uczczenia Kongresu czynem podjęły wszystkie zespoły Państwowych Gospodarstw Rolnych. Na czoło wysuwa się zespół majątku Jeziorna, który postanowił przeprowadzić remont maszyn w cegielni należącej do tego zespołu, co da w sumie 10 miln. zł oszczędności.

Zobowiązania robotników rolnych w Żuławach Książęcych dadzą 4 miln. zł oszczędności.

Załoga warsztatów mechanicznych PGR w Lemborku postanowiła wykonać przedterminowo remont 5 traktorów i napraw narzędzi oraz maszyn rolniczych. Ogólna suma zobowiązań przedstawia wartość 2 miln. zł.

Robotnicy rolni sześciu zespołów PGR woj. białostockiego, niezależnie od zobowiązań produkcyjnych, jak przedterminowe wykonanie robót polnych i sadowniczych oraz remont maszyn i narzędzi rolniczych postanowili założyć w swych ośrodkach przedszkola i dziecińce.

Podobne zobowiązania podjęli pracownicy ośrodka doświadczalnego w Szepietowie, zespoły majątków Łęgówek, Bolki, Stawiski i in.

Liczne zobowiązania produkcyjne oraz kulturalno-oświatowe podjęli robotnicy rolni woj. bydgoskiego i krakowskiego.

Z KRAJU

WYCIECZKA SZWEDÓW ZWIEDZIŁA ZAKOPANE

W Zakopanem bawiła 7-osobowa wycieczka delegatów kolei szwedzkich z generalnym dyrektorem kolei inż. Upmarkiem na czele.

Goście zwiedzili m. in. Morskie Oko i Kasprowy Wierch.

NAGRODY PIENIĘŻNE DLA PRZODOWNIKÓW

Zarząd okręgu olsztyńskiego Państwowych Gospodarstw Rolnych przyznał robotnikom — przodownikom pracy nagrody pieniężne. Ogółem nagrody otrzymało 46 osób, w tym 14 kobiet.

RACJONALIZATORZY W GAZOWNI ŁÓDZKIEJ

W Łódzkiej Gazowni Miejskiej zastosowano, z inicjatywy inż. Hechta, miał koksowy do opalania kotłów oraz wykorzystano do celów gospodarczych gorącą wodę, otrzymywaną przy ochładzaniu gazu.

Dotychczas miał koksowy był uważany za produkt odpadkowy, zaś gorąca woda była wylewana do ścieków ulicznych. Suma zaoszczędzona dzięki pomysłowi projektodawcy, przekroczy 3 miln. zł. rocznie.

KOMUNIKACJA WODNA NA JEZIORACH MAZURSKICH

Z dniem 15 bm. wznowiona została komunikacja wodna na jeziorach mazurskich. Statki pasażerskie kursują na dwóch liniach Giżycko — Mikołajki — Ruciany i Giżycko — Węgorzewo. Dla turystów przeznaczono 3 duże statki motorowe.

Na szlaku Jezioro Nidzkie — Pisz wznowiono żeglugę towarową. Barki przy pomocy holowników dowożą do zakładów przemysłowych węgiel i surowce, a w drodze powrotnej zabierają tarcicę i materiały budowlane.

RUCHOMA WYSTAWA GOSPODARCZA

W Staszowie została otwarta ruchoma wystawa gospodarcza, przybyła tutaj z Pińczowa i Jędrzejowa, skąd rozpoczęła swój objazd po Kielecczyźnie. Wystawa zorganizowana z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i R. R. oraz Ministerstwa Handlu Wewnętrznego obrazuje wszystkie podstawowe zagadnienia rolniczo-hodowlane.

REKORDOWY TUCZNIK

Rolnik Michał Błaszczyk z Cieplic na Dolnym Śląsku dostarczył, w ramach akcji „H", tucznika wagi 344 kg. Hodowca, który wykarmił rekordową sztukę nierogaciznę według własnego systemu, otrzymał za nią przeszło 80 tys. zł premii oraz ulgę w podatku gruntowym.

POCIĄG WAHADŁOWY DLA MŁODZIEŻY

Dla zapewnienia młodzieży szkolnej jak największej wygody w okresie wycieczkowym, uruchomiono specjalny pociąg wahadłowy na trasie Gdańsk — Katowice.

AMBULANS DENTYSTYCZNY DLA WSI

Okręg gdański PCK otrzymał ambulans dentystyczny. Ambulans ten udzielać będzie pomocy dentystycznej mieszkańcom wsi i obozom „SP" w woj. gdańskim.

BUDOWA NOWEJ LINII TROLLEYBUSOWEJ W WAŁBRZYCHU

Uruchomione ostatnio kredyty w wysokości 5 milionów zł pozwoliły na rozpoczęcie budowy nowej linii trolleybusowej w Wałbrzychu. Nowa linia o długości 3,5 km połączy z miastem dzielnice nie posiadające dotychczas komunikacji tramwajowej.

NOWE OŚRODKI ZDROWIA

Powiatowa Rada Narodowa w Wałbrzychu przeznaczyła 2 miliony zł na uruchomienie Ośrodków Zdrowia w sześciu gminach powiatu: Miroszowicach, Głuszycy, Walimiu, Boguszowie, Jedlinie Zdroju i Kuźnicach Świdnickich.

Dla ośrodka gminy miejskiej Nowa Ruda, która w najbliższym czasie zostanie włączona w granice powiatu — Rada przeznaczyła milion złotych.

Spółdzielnia produkcyjna w Rokietnicy

Budowa wzorowej wsi spółdzielczej w Rokietnicy w województwie poznańskim.

Świetlice fabryczne

Gdy mówimy o fabryce czy innym zakładzie pracy to na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia produkcyjne. Jest to zupełnie oczywiste. Ale i innym zjawiskom, zwłaszcza życiu kulturalno-oświatowemu poświęcamy wiele uwagi. I dlatego z radością powitaliśmy komunikat o współzawodnictwie świetlic warszawskich na odcinku kulturalno - oświatowym.

Praca świetlicowa była u nas w wielu wypadkach zaniedbana. Współzawodnictwo na tym odcinku stało się dla poszczególnych zakładów bodźcem do wzmożenia wysiłków na tym polu, do mobilizacji szerszych rzesz pracowników, do nowych pomysłów i opracowywania nowych form pracy.

Współzawodnictwo kulturalno - oświatowe dało już poważne wyniki. Wystarczy wspomnieć jedną z przodujących świetlic — świetlicę ZZK Warszawa — Wschodnia, która zorganizowała zespoły artystyczne dla wsi, kursy dla analfabetów, koła samokształceniowe, bibliotekę itd.

To już nie jest świetlica sama dla siebie, to już nie jest zamknięta jednostka fabryczna, ale instytucja działająca nie tylko na swoim terenie, lecz wychodząca poza ramy fabryki. I taka właśnie powinna być świetlica.

Świetlica ZZK nie jest jedyną zasługującą na wyróżnienie. Świetlica fabryki Fuchs, dobrze pracuje. Na wysokim poziomie artystycznym postawione są zespoły artystyczne świetlicy f-ki Schicht, która została zbudowana i urządzona w ramach Czynu Pierwszomajowego.

Warszawska Rada Związków Zawodowych otacza opieką świetlice fabryczne. Ostatnio wypożyczono w Bibliotece Publicznej 46 kompletów bibliotecznych i przekazano je najbardziej potrzebującym książek zakładom pracy.

Szeroko zakrojona jest również akcja walki z analfabetyzmem. Obecnie w świetlicach warszawskich prowadzi się 22 kursy dla analfabetów, które obejmują ogółem 500 osób.

Robotnicy awansują na kierownicze stanowiska

W roku bieżącym wysunięto w przemyśle chemicznym 80 robotników na odpowiedzialne stanowiska kierownicze. M. in. Mrozik, robotnik Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Gumowego, awansował po ukończeniu Technicum w Bytomiu na kierownika działu elektrotechnicznego, a jego kolega Zieliński, również po ukończeniu tego Technicum, został mianowany asystentem ruchu.

Robotnik Ernest Ociepka mianowany został kierownikiem Wydziału Socjalnego, robotnik Grudzień otrzymał stanowisko samodzielnego referenta technicznego.

Kierownikiem magazynu w Zjednoczonych Zakładach Technicznych Nr 16 została robotnica Stefania Ilk.

Samodzielne zespoły akordowe przodują w budownictwie

Jesienią ub. r. dyrekcja techniczna PPB BOR stanęła przed trudnym do rozwiązania problemem: w jaki sposób rozszerzyć zakres budowy osiedla Mirow nie zwiększając personelu technicznego, którego niestety ciągle jeszcze brak.

Po kilku eksperymentach wprowadzono na Mirowie pierwszy samodzielny zespół akordowy, na czele którego stanął murarz Jan Abroziak. W ciągu kilku miesięcy cała załoga Mirowa i Młynowa, budowanego przez to samo przedsiębiorstwo, przeszła na nowy system wykonawstwa.

Nowy system

System ten, jak to stwierdziło kilkumiesięczne doświadczenie, wytrzymał „próbę życia". Uprościł on obrachunki z robotnikami. Murarze — brygadziści oraz całe zespoły stały się odpowiedzialne za powierzoną im budowę, co zmniejszyło wydatki na personel techniczny i administracyjny o 67 proc. Czyniąc brygadzistę kierownikiem pewnego odcinka budowy nowy system daje mu możność awansu na majstra, z pomocników zaś szybko robi murarzy.

Skład osobowy zespołów dobierali zawsze ich przodownicy, zdarzało się jednak tak, że brygady były przez kierownictwo budowy dekompletowane następnie zaś uzupełniane innymi ludźmi. Odbijało się to niekorzystnie na wydajności brygady, rozluźniało dyscyplinę i komplikowało rozrachunki brygadiera z członkami zespołu.

Ostatnio dyrekcja PPB BOR wraz z Radą Zakładową i Komitetem PZPR zwołała naradę wytwórczą w której m. in. wzięli udział: wiceminister budownictwa tow. inż. Pietrusiewicz, przedstawiciele KW PZPR i Oddziału Warszawskiego ZZ Budowlanych.

Brygadier — kierownikiem

Celem narady było ustabilizowanie pozycji brygady jako samodzielnej komórki organizacyjnej i brygadzisty jako kierownika niewielkiego fragmentu budowy; podporządkowanie brygad bezpośrednio głównemu inspektorowi technicznemu dyrekcji PPB BOR; większe zróżnicowanie wartości pracy poszczególnych robotników w brygadach poprzez upłynnienie stawek płac i wreszcie wciągnięcie w zakres działania brygady nie tylko wykonawstwa budowy i jego terminu lecz również i gospodarki materiałami.

Samodzielna praca

Na tych zasadach oparta brygada akordowa staje się więc do pewnego stopnia „małym przedsiębiorstwem w dużym przedsiębiorstwie". Brygadzista robi, w małym zakresie wszystko to, co na wielką skalę wykonuje dyrekcja przedsiębiorstwa. Sam kompletuje „załogę", organizuje robotę, a od niedawna nawet gospodarzy materiałem budowlanym. Za zmniejszenie jego zużycia cały zespół otrzymuje premie. Nowe zasady oraz upłynnienie stawek płacy zostały w pełni zaakceptowane przez Zw. Zaw. Budowlanych.

Konkurs brygad

Przed tygodniem na Mirowie wprowadzono tzw. konkurs brygad. Zespół, który w danym tygodniu osiągnie najlepszy wynik otrzymuje proporczyk, którym ozdabia budowany przez siebie dom. Jako pierwsza proporczyk zdobyła brygada murarska Bolesława Hessa.

Z czasem konkurs ten obejmie pozostałe budowy PPB BOR co pozwoli wyłonić 10 przodujących samodzielnych zespołów akordowych. Będą one awangardą nie tylko załogi przedsiębiorstwa, lecz i całej „budowlanej" stolicy. (jam)

Skąd wziąć lokale zastępcze dla kilku tysięcy rodzin?

Śródmieście posiada najwięcej zagrożonych domów

Palący jest wciąż problem mieszkań zastępczych w Warszawie. Potrzeba ich przede wszystkim: 1) dla mieszkańców domów zagrożonych, 2) dla lokatorów tych domów, które muszą ulec rozbiórce ze względu na budowę nowych obiektów. Zagadnienia te omawiano wczoraj, 16 bm. na specjalnej konferencji w Państwowej Komisji Lokalowej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Min. Odbudowy, Państw. Kom. Planu Gosp., Zarządu Miejskiego oraz Warsz. Wojew. Rady Narodowej. Obradom przewodniczył radca prawny P.K.L. dr M. Gross.

Przeprowadzony w początkach bm. spis budynków zagrożonych wykazał, że w Stolicy znajduje się 238 nieruchomości, z których ze względu na bezpieczeństwo należałoby natychmiast usunąć lokatorów. Są to domy zniszczone przeważnie w 75 proc.

W najgorszej pod tym względem sytuacji znajduje się, śródmieście Warszawy. Np. ul. Złota posiada 15 zagrożonych kamienic, ul. Chmielna 9. 1.800 rodzinom śródmieścia należałoby dać lokale zastępcze. Obowiązek znalezienia mieszkań zastępczych dla lokatorów domów zagrożonych spoczywa na władzach miejskich. Miastu potrzeba — skromnie licząc — 5.000 izb zastępczych.

Jednocześnie ze względu na realizację planu inwestycyjnego 1949 r. należy przekwaterować dalszych kilkaset rodzin. Dostarczenie dla nich mieszkań zastępczych jest obowiązkiem inwestorów.

Robi to za inwestorów ZOR, któremu inwestorzy przekazali wszystkie przeznaczone na ten cel swoje kredyty.

Wybudowanie potrzebnych 800 izb zastępczych przekracza w tej chwili możliwości ZOR-u, realizującego przecież własny plan budownictwa mieszkaniowego.

Od wybudowania przez ZOR potrzebnej ilości izb zastępczych zależy jednak w dużej mierze wykonanie planu tegorocznych inwestycji.

Najprostszym wyjściem byłoby znalezienie potrzebnej ilości mieszkań w miejscowościach podwarszawskich, objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami.

Jednak władze Warszawy przekwaterowały tu od października u. b. do maja br. — 1.244 rodzin, które zajęły 2.038 izb. Rodziny te ulokowano głównie w miejscowościach na linii otwockiej, mającej najlepsze połączenie komunikacyjne z Warszawą. Możliwości więc linii otwockiej już się wyczerpały.

Nie wyzyskano natomiast jeszcze osiedli wzdłuż linii kolei elektrycznej Warszawa — Miłosna, zwłaszcza gminy Sulejówek.

Jest również sporo miejscowości podwarszawskich do których można by przekwaterować pewną ilość rodzin, lecz są to osiedla mające gorsze połączenia komunikacyjne lub połączone liniami PKS z Warszawą.

Prócz tego w miejscowościach podwarszawskich znajduje się pewna ilość domów, które po stosunkowo niewielkich przeróbkach mogłyby przyjąć przekwaterowanych. Wg. oceny przedstawiciela Min. Odbudowy, dałoby się uzyskać tą drogą 650 izb.

Sprawa uzyskania dla przekwaterowanych ulg na liniach PKS, usprawnienie komunikacji kolejowej z Wołominem, Rembertowem oraz ustalenie wysokości kredytów potrzebnych na adaptacje i przeróbki tych wszystkich domów w miejscowościach podwarszawskich, które nadają się do przyjęcia przekwaterowanych z Warszawy — będzie przedmiotem następnej konferencji w Państwowej Komisji Lokalowej, która odbędzie się 9. VI. br. (Ek)

Tanie śniadania i kolacje potrzebne są dla świata pracy

Coraz więcej barów mlecznych w stolicy

Problem tanich i pożywnych śniadań oraz kolacji jest ciągle w stolicy aktualny. Można go rozwiązać przez powiększenie liczby barów mlecznych. Obecnie Warszawa posiada zaledwie dwa takie bary przy ul. Złotej, oraz niedawno uruchomiony przy ul. Nowy Świat 39.

W barze przy ul. Złotej ożywiony ruch od rana do wieczora. Między godz. 7 a 9 klientów jest tak wielu, że trudno jest docisnąć się do kontuaru. Śniadania mleczne cieszą się wśród warszawiaków olbrzymim powodzeniem, zwłaszcza, że są tanie i smaczne (śniadanie, składające się z bułki z masłem i szklanki gorącego mleka, kosztuje tylko 45 zł.) Tłok w barach mlecznych dowodzi, że jest ich za mało.

Nowe bary

Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich planuje uruchomić w br. 17 sklepów i barów mlecznych, z których jeden przy ul. Filtrowej 70 zostanie uruchomiony jeszcze w bieżącym miesiącu.

Ponadto Stołeczne Zakłady Mleczarskie otworzą w br. 6 barów mlecznych. Będą to bary w całym słowa tego znaczeniu, tzn. ze stolikami itd., podczas gdy Centrala Mleczarska uruchomi jedynie lokale z konsumpcją „na stojąco", tzn. takie same jak przy ul. Złotej.

Śniadania w stołówkach

Nawet, gdyby plan rozbudowy sieci barów mlecznych w Warszawie został przekroczony, ilość ich w stolicy nie będzie jeszcze wystarczająca i problem tanich śniadań i kolacji nadal pozostanie nierozwiązany.

Rozwiązać je można w inny sposób. Śniadania mleczne mogą wydawać stołówki pracownicze i restauracje, prowadzone przez WSS.

Jak oświadczył nam przedstawiciel Warszawskiej Spółdzielni Spożywców jest to możliwe, o ile WSS otrzyma dostateczne ilości mleka.

Ponieważ mleka nie brak, nie widzimy, aby stało coś na przeszkodzie wprowadzenia śniadań i kolacji mlecznych, w stołówkach oraz restauracjach WSS, po cenach obowiązujących w barach mlecznych.

Innowacja ta spotka się na pewno z zadowoleniem ogółu pracujących mieszkańców stolicy. (iwa).

Współzawodnictwo pracy zwiększa produkcję f-ki Sygnałów Kolejowych

W fabryce Sygnałów Kolejowych współzawodnictwo pracy objęło już w pierwszym etapie ok. 90 proc. zatrudnionych. Współzawodnictwo wpłynęło wydatnie na przekroczenie planu produkcji, podniesienie jej jakości, poprawę stanu higieny i bezpieczeństwa pracy oraz uzyskanie poważnych oszczędności.

M. in. o wzroście jakości produkcji świadczy zmniejszenie w pierwszym kwartale br., w porównaniu z rokiem ub. tzw. braków o 40 proc. Liczba wypadków przy pracy zmniejszyła się z 16 w ostatnim kwartale ub. r. do 3 w pierwszym kwartale br.

W pierwszym etapie współzawodnictwa na czoło wybiło się 40 przodowników pracy, którzy uzyskali przekroczenie norm w granicach od 112 do 182 proc. Zwycięzcom wypłacono nagrody. (PAP).

Światło elektryczne we wsiach wielkopolskich

W całej Wielkopolsce trwają prace nad elektryfikacją wsi. W pow. Sroda Wlkp. zelektryfikowano w roku ubiegłym 18 gromad i miasto Zaniemyśl. W roku bież. zelektryfikowanych będzie dalszych 25 gromad. W pow. obornickim przeciągnięto linie elektryczne między gromadami Parkowo Mokre oraz w Rożnowie. Zelektryfikowano gromadę Owieczki. W gromadzie Gościejowie założono instalacje elektryczne w 90 domach.

W pow. gnieźnieńskim przyłączono ostatnio do sieci elektrycznej 5 gromad i miasteczko Witkowo.

RADIO

ŚRODA — 18 MAJA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00, Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 18.45, 21.00, 23.00, Program: na dziś: 6.55, na jutro 23.50, Wszechnica: 19.00.

5.20 Koncert dla świata pracy, 6.15 Muzyka, 6.30 Gimnastyka, 7.15 Przegląd prasy, 8.55 Dla klas starszych: „Nad stołem radiotelegrafisty" słuchowisko, 9.15 Przerwa, 11.40 Dla klas młodszych, 12.15 Muzyka, 12.20 Dla wsi, 12.30 Koncert dla szkół, 13.30 Przerwa, 15.30 „Gawroche" — według W. Hugo, 15.50 Muzyka, 15.55 Muzyka Ludowa Wielkopolski, 16.30 Kompozytor Dnia: Rimskij - Korsakow, 17.15 Czeska muzyka ludowa, 17.45 Poradnik językowy — Doroszewski, 18.00 „Głos mają kobiety", 18.15 Koncert rozrywkowy — dyr. Rachoń, 19.20 Koncert festiwalowy, 21.40 „Daleko od Moskwy" Ażajewa (XXVIII). 22.00 Audycja Chopinowska, 22.30 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego (XIII), 22.45 Muzyka popularna. 23.10 „Folklor francuski", 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-53-28. Sekretarz Redakcji 8-62-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-78.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-06 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-22.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-77195

Indywidualne zobowiązania robotników na cześć Kongresu Zw. Zaw.

Niezależnie od zobowiązań zespołowych, podejmowanych dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, przystępują do współzawodnictwa poszczególni robotnicy indywidualnie.

W Państwowej Fabryce Superfosfatów na Dolnym Śląsku należy wymienić przede wszystkim Kiszela, który wyremontuje silniki, Drajczyka i Raczyńskiego, którzy wyremontują transportery, Urczyka — remont filtrów, Kulczyckiego — remont pompy odpadkowej, Chudego — remont młyna, Rolka — wytoczenie kół transmisyjnych przy wiertarce i żeglarce, Sesagiego — remont heblarki i wiertarki.

Wśród przodowników pracy załogi fabryki śrub i nitów „Archimedes", należy wymienić przede wszystkim prasrów Chmielewskiego, Koraba, Olka i Molika, gwinciarki: Klarę Posz, Cecylię Recha i Magdalenę Walarz oraz Bobowską Walerię. Wszyscy zobowiązali się wykonać plan półroczny do dnia 30 maja.

Na Górnym Śląsku zobowiązania indywidualne podejmują przede wszystkim górnicy. Na czoło przodowników kopalni „Wanda — Lech" wysuwają się Paweł Tyka, który postanowił wykonać 300 proc. normy i Jan Bierski — 250 proc. normy. W kopalni „Sośnica" górnik Tyrański — 250 proc. normy, Bożek i Ciuk — po 200 proc. normy. W kopalni „Mikulczyce" — na czele przodowników pracy należy wymienić rębaczy filarowych — Jarząbka, Głownię i Nierychło — po 150 proc. i 200 proc. normy.

Brygady "SP" pracują w całym kraju

Na czoło brygad „SP" zatrudnionych w woj. Śląsko - Dąbrowskim wysunęła się 10 brygada „SP" w szeregach tej brygady młodzież z woj. pomorskiego pracuje przy budowie w magistrali piaskowej. We współzawodnictwie między plutonami wyróżnia się w X brygadzie 2 pluton 5 kompanii. Wykonuje on przeciętnie 401 proc. normy. Indywidualnie przoduje junak Lojs, syn małorolnego chłopa z pow. Sempolińskiego, który wykonuje 620 proc. normy. Wśród junaków 50 brygady, zatrudnionych w kopalniach, wyróżnił się we współzawodnictwie indywidualnym Teofil Gapiński, który jako ładowacz wykonuje 150 proc. normy.

Hufce „SP" z woj. szczecińskiego rozpoczęły prace przy rozbudowie linii komunikacyjnych w woj. poznańskim. Jedna z brygad kontynuuje prace przy budowie wału ochronnego i kanału nad Wartą w pobliżu Konina.

Przy budowie wału ochronnego i regulacji Bzury pracują junacy VI brygady „SP". Prace te zabezpieczą powiat sochaczewski przed klęską powodzi, która często groziła tej okolicy.

Młodzież gminnego hufca „SP" w pow. białogardzkim przeprowadziła gruntowny remont czterech gminnych świetlic ZMP i „SP". Hufiec „SP" gminy Połczyn - Zdrój przystąpił do budowy ośrodka maszynowego.

Wystawa fabrycznych gazetek ściennych

Staraniem OKZZ i Redakcji „Głosu Robotniczego" w Łodzi, zorganizowana została w lokalu spółdzielni pracy Zw. Zaw. Plastyków, ciekawa wystawa gazetek ściennych redagowanych na terenie fabryk łódzkich i województwa łódzkiego.

Charakterystyczną cechą wszystkich gazetek, których zebrano na wystawie ponad 50, jest bijąca z nich duma z uzyskanych osiągnięć, dokonanych usprawnień technicznych, wprowadzonych na fabrykach przez robotników, z żywiołowego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, awansów społecznych ludzi pracy itp. Jednocześnie wiele gazetek walczy ze złem w organizacji pracy, wskazuje gdzie leży przyczyna zła i jakie są drogi do jego uniknięcia.

Tak np. robotnicy huty „Kara", która pierwsza wykonała plan trzyletni, poszczycić się mogą gazetką, najlepszą pod względem graficznym. Znajdujemy tu portrety przodowników pracy Jana Sady, Wł. Sima, Błażeja Jara i innych, którzy w największym stopniu przyczynili się do sukcesu całej załogi.

Gazetka robotników PZPB nr 9 — zwraca uwagę doskonałym doborem artykułów, omawiających zasługi poszczególnych przodowników pracy. Pracownicy „Bawełnianej Jedynki" w gazetce swej przedstawiają swych przodowników pracy i zamieszczają skierowane do całej 14-tysięcznej załogi zakładów wezwanie do pracy szybszej, lepszej, tańszej.

Wzrost sieci państwowych sklepów chemicznych

Sieć państwowych sklepów chemicznych wzrosła znacznie w ostatnich tygodniach, przy czym szereg nowych placówek tego typu powstało w ramach Czynu 1-Majowego Centr. Handlowej Przem. Chemicznego. W kwietniu br. oddano do użytku sklepy wzorcowe branży chemicznej w Bytomiu, Katowicach, Chorzowie, Bydgoszczy, Olsztynie, Kościerzynie, Tczewie, Szczecinku, Sosnowcu, Będzinie, Toruniu, Lublinie, Zamościu i Szczecinie.

Ogółem jest obecnie w całym kraju 26 państwowych sklepów chemicznych.

Wzorcowe sklepy chemiczne posiadają pełny asortyment produkcji państw. przem. chemicznego, dzięki czemu zaspakajają potrzeby szerokich rzesz konsumentów i regulują zapotrzebowanie rynku szczególnie w okresach przejściowych braków niektórych artykułów.

Delegaci Ursusa na Kongres Z. Z. reprezentują 4 tys. robotników

Tuż obok rozedrganej uderzeniami pneumatycznych młotów kuźni, przysiadła mała, skromna kompresorownia. W środku stoi oczywiście kompresor, ale nieczynny. Niedługo mu się jednak skończy „urlop". Grupa ślusarzy dociąga ostatnie śruby. Kompresor został wyremontowany nie w ciągu 3 miesięcy jak projektowano, ale w ciągu 2 tygodni. Dopomoże on zaraz w pracy innym kompresorom, co z kolei odbije się pozytywnie na wydajności warsztatu.

Właśnie w tej grupie monterskiej zastaję tow. Henryka Waszaka, który wraz z ob. Ireną Gajasową, robotnicą „Ursusa", delegowany został na Kongres Związków Zawodowych, 1 czerwca br.

— Jak sobie towarzyszu wyobrażacie swój udział na Kongresie, w roli delegata poważnej fabryki „Ursusa" — pytam. — Jakie korzyści spodziewacie się wynieść z Kongresu?

Okazuje się, że tow. Waszak wraz z ob. Gajasową przemyśleli i przedyskutowali już zagadnienia, które ich będą interesowały na Kongresie, jako przedstawicieli 4 tysięcy robotników.

Praca rady zakładowej „Ursusa" obejmuje wiele zagadnień. Na różnych odcinkach pracy daje ona różne rezultaty. Obok niektórych, wprost chlubnych dla rady objawów twórczej inicjatywy spotyka się wypadki zaniedbania.

Dla przykładu można by przytoczyć wciąż aktualne zagadnienie aprowizacyjne.

Dlaczego np. robotnicy „Ursusa" zamieszkali w Pruszkowie zaopatrywani są w odpowiednią ilość mięsa, gdy tymczasem inni, zamieszkali w innych miejscowościach traktowani są jak „kupciuszki". Czy rada zakładowa nie chce, lub nie może zapukać w odpowiednie drzwi?

Nasi delegaci spotkają się na Kongresie z różnorodną krytyką pracy rad zakładowych, z innych fabryk. Z krytyki tej powinni wyciągnąć odpowiednie wnioski i naukę dla dalszej pracy.

Inna sprawa dotyczy obliczania stanu pracowniczego.

W „Ursusie" jest wielu pracowników, którzy pracowali przed wojną po 10 i więcej lat. Podczas wojny rzucili pracę w „Ursusie", który był wytwórnią niemieckich czołgów., działając często w grupach konspiracyjnych.

Po wojnie ci ludzie powrócili do fabryki gdy tylko został uruchomiony ich dział pracy. Ponieważ jednak nie pracowali w „Ursusie" podczas okupacji, stracili wszelkie prawa z tytułu długoletniej pracy, w jednym zakładzie. Czy tak być powinno? Delegaci poruszą na pewno tę sprawę w czasie obrad Kongresu.

(ERKA)

Ilja Erenburg 205

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Wciąż żremy mięso, przez to diabli wiedzą, co się robi z żołądkiem, coraz to żołnierze odbiegają na bok. Co tu mówić, widok majestatyczny! Dobrze jeszcze, że to lato... Trudno mi sobie wyobrazić, co będzie z nami w zimie?

Nie ma tu już bielonych chat glinianych, jak na Ukrainie. Drewniane izby, śmieszne studnie z żurawiami, widzieliśmy takie same, kiedy nacieraliśmy w pierwszym roku... Jak wesoło było nam wtedy! Mówią, że w tej wiosce ludzie są w łączności z partyzantami. Oberlejtnant zapowiedział, żeby kobiet nie ruszać. Mimo to, rudy Karl uśmiercił jedną starą i dwie dziewczynki. Jedna dziewczynina prosiła: „Wujciu nie zabijaj, lepiej już pędź do Niemiec"... To źle usposabia ludność do nas. A co będzie później?... Mężczyzn rozstrzelano. Długo szukano bydła — bandyci je gdzieś pochowali. Karaluch odszukał całe stado w wąwozie. Z początku zabawiano się, strzelano do celu, Richter zabił trzy krowy. Wreszcie oberlejtnant oznajmił, że trzeba się śpieszyć, więc dano kilka serii.

Oberlejtnant ogłosił, że umocnimy się na rzece Soży. Jest rozkaz führera. Jeżeli puścimy Rosjan na prawy brzeg, to pułkownik odda pod sąd wszystkich. Daj Boże, żeby się utrzymać!...

Bolą nogi. Boli brzuch. Boli serce — jeszcze nigdy nastroje nie były tak parszywe. Wszystko to mogło być nasze — pola, stada, wsie. Dlaczego tracimy Rosję? Mówi się — były omyłki natury wojennej. Ale omyłki popełniają wszyscy. N by to Rosjanie nie mylili się!... Oberlejtnant zapewnia, że nawalili nam Włosi. Ale kapitan Helbing zapewnia, że we Włoszech nie ma tak wiele naszych oddziałów. Dlaczego więc cofamy się? Obrzydło, ot, co. Trudno wojować piąty rok z rzędu. Tak długo, jak nacieraliśmy my, wojna miała jakiś sens. Mogłem w duchu krytykować pewne wybryki, ale rozumiałem, że führer wyraża dynamizm niemieckiej duszy. A teraz wojna nie interesuje już nikogo. Codziennie się słyszy: „kiedy koniec?" Jakoś niepostrzeżenie dla siebie samych staliśmy się pacyfistami. Jeżeli się utrzymamy na Soży, to tylko dlatego, że z sądem polowym żartów nie ma...

Zanocowali we wsi. Można się porządnie wyspać, z tyłu jest trzeci batalion. Oberlejtnant rozgościł się w piętrowym domu szkoły. Richter wybrał sobie najbardziej schludną chatę. Przyszedł Karaluch, przyniósł butelkę węgierskiego koniaku. Przekąsili, wypili. Richter myślał o Hildzie. Hilda pisze czule, a może nawet zanadto czule... To okropne — nie wiedzieć, co będzie jutro! Jaki będzie koniec?... Może będzie jeszcze gorzej, niż w osiemnastym, wówczas mieliśmy przeciwko sobie cywilizowanych. Można rozmawiać z Lloyd Georgem, ale nie z bolszewikami. Jakiś tam Łukutin — to szaleniec... Poza tym rozjątrzyliśmy ich. W jaki sposób mogłem tej babie objaśnić, że jej chatka nie jest warta pudełka zapałek? Uważała, że traci pałac. Rudy Karl zastrzelił ją. Ale ona ma męża, albo brata... A nuż te dzikusy wtargną do Niemiec? Nie, to nie jest możliwe — mamy führera, mamy niemiecką naukę, mamy armię!

Richter zapytał Karalucha:

— Czy wierzysz w to, że się utrzymamy na Soży?

Możliwe, że Karaluch wypił za dużo koniaku, ale w odpowiedzi bezmyślnie się roześmiał; długo podskakiwały mu rzadkie, długie wąsy.

— Ja już w nic więcej nie wierzę. Miałem wrażenie, że uwierzyłem w Pana Boga, tak jak moja stara. Ale to jest propaganda. I to, że jestem feldfeblem — to też propaganda. Zabawne!...

I rzeczywiście śmiał się w dalszym ciągu, aż Richter poczuł przerażenie: jeżeli nawet Karaluch tak plecie, no to — koniec... Richter dopił butelkę i postarał się prędzej zasnąć, żeby o niczem więcej nie myśleć.

Obudziła go strzelanina. Karaluch podciągnął spodnie, chwycił za automat. Noc była ciemna, mżył deszczyk, trudno było zrozumieć — kto strzela. Karaluch i Richter pobiegli w stronę szkoły.

— Za nami jest trzeci batalion, niemożliwe, żeby Rosjanie dopędzili nas — rzekł Richter.

Karaluch nie słyszał tego, biegł naprzód. Znów się zmienił w sprawnego feldfebla.

Ktoś krzyknął: „Ależ to bandyci!"...

Karaluch z dziewiątą kompanią osłaniał odwrót batalionu.

Kiedy się rozwidniło, stwierdzono brak feldfebla Grüna i czternastu żołnierzy. Rudy Karl widział, jak partyzant zastrzelił Karalucha.

Richter zawsze uważał Karalucha za kompletnego durnia; obecnie jednak bolał po nim, jak nie bolał nigdy po stracie żadnego przyjaciela. Karaluch — to cała nasza przeszłość, wesołe lato, zima z jej okropnościami, piekło pod Rżewem, popijawy, dziewczęta, strach, tęsknota, listy... A zabił go bandyta, któremu wszystko jedno, że Karaluch odwiedził Paryż, bił się z Senegalczykami i jako jeden z pierwszych wszedł do Białegostoku... Biedny Karaluch, jakby przeczuwał, że zginie, śmiał się, mówił, że w nic nie wierzy, a umarł nadzwyczajnie, jak stary grenadier...

Tamta wieś była gniazdem os, szkoda, że się jej nie spaliło. Ale poza nami jest trzeci batalion, to chłopaki morowsze niż nasi, nic nie pozostawią...

Na widok wioski, położonej na stronie, w oddaleniu od drogi, Richter zawołał:

— Należy spalić!...

Zapomniał nawet o niebezpieczeństwie, tak pragnął płomieni, jęków, ludzkiej śmierci.

(d. c. n.)

Kronika kulturalna

100 WIECZORÓW AUTORSKICH ORGANIZUJĄ LITERACI WARSZAWSCY

W ramach akcji „Czytelnika" „Autor wśród swoich czytelników", Oddział Warszawski Związku Literatów organizuje w maju br. ponad 100 wieczorów autorskich, z udziałem 51 powieściopisarzy i poetów.

Wieczory odbędą się w miastach i miasteczkach woj. warszawskiego oraz w Olsztynie, Szczecinie, Białymstoku i Poznaniu.

IMPREZY ARTYSTYCZNE PODCZAS KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zespoły świetlicowe łódzkich fabryk włókienniczych uczczą Kongres Związków Zawodowych licznymi widowiskami teatralnymi.

Zespół świetlicowy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 8, da w czasie obrad Kongresu występ gościnny w Warszawie, wystawiając sztukę Gorkiego „Matka". Zespół świetlicowy PZPB Nr 1 przygotowuje „Zemstę" Fredry. PZPB Nr 2 „Świętoszka" Moliera, PZPB Nr 4 „Skalmierzanki" a PZPG Nr 1 w Rudzie Pabianickiej „Krakowskich Górali".

Z okazji Kongresu Związków Zawodowych odbywać się będzie szeroka wymiana imprez kulturalnych i artystycznych pomiędzy zespołami świetlic robotniczych i wiejskich. Projektowana jest również wymiana zespołów pomiędzy włókniarzami i górnikami.

WYSTAWA „CZŁOWIEK I PRACA" W POMORSKIM DOMU SZTUKI

Członkowie Okręgu Pomorskiego Z. P. A. P. urządzili w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy wystawę pt. „Człowiek i Praca". Wystawa obejmuje portrety przodowników pracy oraz wiele obrazów i rysunków, przedstawiających pracę w fabrykach.

Komisja Eliminacyjna składająca się z przedstawicieli Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, KW PZPR, OKZZ i Komisji Artystycznej Okręgu Pomorskiego ZPAP. zakwalifikowała do nagród portrety przodowników pracy, wykonane przez artystów malarzy Stanisława Bobryszowskiego i Tymona Niesiołowskiego z Torunia oraz Mariana Turwida z Bydgoszczy.

„WESELE NA KURPIACH" PRZYGOTOWUJE TEATR LUDOWY

Zespół aktorów, członków ZASP, zorganizowanych przy Teatrze Ludowym jako drugi zespół tego teatru, przystępuje do pracy nad zrealizowaniem sztuki „Wesele na Kurpiach".

Widowisko ma być odtworzone jako autentyk regionalny, zawierający najpiękniejsze pieśni i tańce kurpiowskie, zachowane jako dorobek kulturalny wsi od kilku wieków.

„IZWIESTIA" O KIERMASZU KSIĄŻKI W WARSZAWIE

„Izwiestia" z dnia 13 bm. zamieszczając korespondencję własną z Warszawy, opisują przebieg „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy". Dziennik zwraca uwagę na udział wielotysięcznej rzeszy warszawiaków w wielkim kiermaszu książki, w dniu 8 maja br. Dziennik podkreśla powodzenie, jakim cieszyła się na kiermaszu literatura polityczna, w szczególności książka Stalina „O podstawach leninizmu" i „Historia WKP (b)". Kiermasz książki — piszą „Izwiestia" — przekształcił się w wielką ludową zabawę, jakiej dawno nie było w Warszawie.

Bitwa o dolinę Jang Tse-kiang

Józef Wielowski

Po przeszło dwumiesięcznej przerwie, w drugiej połowie kwietnia br. chińska Armia Narodowo - Wyzwoleńcza, rozpoczęła generalną ofensywę, mającą na celu zadanie ostatecznego ciosu reżimowi Kuomintangu. Przerwę w walkach dowództwo ludowe wykorzystało na podciągnięcie tyłów i zorganizowanie stałego dowozu zaopatrzenia dla wojsk, na koncentrację większych sił oraz na opracowanie planów przyszłych działań. Wszystko to zostało wykonane w bardzo krótkim czasie i jak się okazało bardzo starannie i precyzyjnie.

Wojska, które miały być użyte do sforsowania rzeki Jang Tse zostały podzielone na trzy armie: zachodnią, środkową i wschodnią pod dowództwem generałów — Czen Yi, Liu Po-czang i Czen Kinga. Skład osobowy każdej z armii wynosi od 300 do 350 tysięcy ludzi. Na przedpolach Hankou, odległego od Nankinu o 600 km. na zachód, skoncentrowano czwartą armię — mandżurską, pod dowództwem generała Lin Piao. Działania tej armii miały i mają nadal oprócz zadania uderzenia na Hankou, charakter osłaniający pochód trzech armii ludowych na południe.

Zdobycie Nankinu

W nocy z dnia 20 na 21 kwietnia huraganowy ogień artylerii Armii Narodowo - Wyzwoleńczej wzdłuż dolnego biegu rzeki Jang Tse na froncie długości 1200 km, obwieścił światu o nowym etapie wojny domowej w Chinach. W kilka godzin po otwarciu ognia, oddziały ludowe przekroczyły Jang Tse o 130 km. na południowy zachód i 80 km. na wschód od Nankinu. Jednocześnie garnizon nankiński został zaatakowany czołowo, w wyniku czego, 24 kwietnia stolica Chin kuomintangowskich znalazła się w rękach wojsk ludowych. Z tą chwilą obrona Kuomintangu na rzece Jang Tse załamała się całkowicie. Na północy zaś wojska ludowe zajęły wielkie miasto przemysłowe Taiyuan, stolicę prowincji Szansi.

Dowódcy nacjonalistyczni oczekiwali, że armie ludowe bezpośrednio po zdobyciu Nankinu uderzą na Szanghaj. Licząc się z taką możliwością przygotowywali ewentualną ewakuację tego miasta, aby wycofane wojska użyć potem do obrony południowych prowincji. Jednak kuomintangowscy stratedzy pomylili się.

Atak na Hang-Czou i Nanczang

Armia wschodnia po sforsowaniu Jang Tse rozpoczęła wprawdzie dalszą ofensywę wzdłuż rzeki na wschód, ale oczekiwany atak koncentryczny na Szanghaj nie nastąpił.

Wzrastały natomiast ciosy armii środkowej, prącej spod Nankinu na Hangczou, który padł 4 maja oraz armii zachodniej, maszerującej na Nanczang, który został ostatecznie okrążony 12 maja. Dwa tygodnie przedtem (26 IV) czwarta armia posuwająca się z północy na Hankou, odcięła wojska kuomintangowskie od wojsk, operujących w rejonie Szanghaju i 9 maja okrążyła Hankou.

Armia zachodnia po okrążeniu Nanczang, rozpoczęła marsz w kierunku wschodnim po linii kolejowej Czekiang —Kiangsi i połączyła się z oddziałami, maszerującymi z Hangczou na zachód. W ten sposób utworzony został wielki „kocioł" Nankin — Szanghaj — Hangczou — Nanczang, w którym już zostały zamknięte prawie wszystkie armie Kuomintangu, znajdujące się w tej części Chin.

Siły zbrojne Kuomintangu, skoncentrowane do obrony doliny Jang Tse zostały rozerwane na kilka części. W kotle pomiędzy Nankinem — Szanghajem a Hangczou znalazła się i jest niszczona duża część 18 armii nacjonalistycznych.

Ogółem już do dnia 1 maja wojska ludowe rozbiły 8 armii kuomintangowskich. Grupa odcięta pod Hankou jest systematycznie likwidowana przez czwartą armię mandżurską. Jednostki, które zdołały uniknąć okrążenia w kotle szanghajskim, częściowo już zniszczono pod Nanczang, reszta jest okrążona przez armie maszerujące po linii Czekiang — Kiangsi, od strony Hangczou i Nanczang.

Bitwa o dolinę Jang Tse-kiangu jest mistrzowsko wykonanym manewrem dwustronnym. Armie ludowe po przełamaniu frontu Kuomintangu nad Jang Tse i zajęciu Nankinu, lewym zmasowanym skrzydłem rozpoczęły natarcie w kierunku na Szanghaj. Prawe skrzydło, opierające się o linię Nankin — Anking — Kiukiang, rozpoczęło marsz na południe w dwóch kierunkach: na Hangczou i Nanczang. Manewr ten był dla dowództwa nacjonalistycznego wielką niespodzianką. Po zajęciu zaś przez wschodnią armię ważnego węzła kolejowego Suczou (nie mieszać z Suczou w Chinach płn.), armia ta została rozdzielona na dwie kolumny. Jedna poszła dalej na Szanghaj, drugą skierowano na północ, na miasto Wu Sung, które leży przy ujściu rzeki Wang Pu i kontroluje wyjście z portu szanghajskiego na morze.

Strzałki oznaczają kierunki uderzeń. Linia frontu przebiega na południe od Hangczou w kierunku Nanczang

Cechy charakterystyczne operacji ludowych

Ogólnie charakteryzując pierwszą fazę ofensywy Armii Narodowo - Wyzwoleńczej należy stwierdzić, że dowództwo ludowe zastosowało wszystkie czynniki manewru, jak przewaga miejscowa, zaskoczenie, ekonomia sił i wreszcie swoboda działania w celu osiągnięcia najpełniejszego zwycięstwa.

Przewaga miejscowa uwydatniła się w skoncentrowaniu trzech wielkich armii i czwartej osłaniającej, liczących razem ponad 1.300.000 żołnierzy. Siły Kuomintangu stojące naprzeciw tych wojsk były znacznie mniejsze. Skoncentrowanie tak olbrzymiej ilości wojsk, następnie silne uderzenie na wielkiej szerokości frontu i wreszcie marsz skrzydłami na Szanghaj, Hangczou i Nanczang było wielkim zaskoczeniem dla dowództwa kuomintangowskiego. Ekonomia sił przejawiła się w tym, że zarówno na skrzydle wschodnim jak i zachodnim skoncentrowano duże masy wojsk, przede wszystkim jednostek szybkich. Kuomintang nie rozporządzał dostatecznymi siłami, aby powstrzymać pochód tych skrzydeł, które druzgotały po drodze wszelki napotykany opór.

I wreszcie dowództwo ludowe zapewniło sobie całkowitą swobodę działania. Swoboda ta wypływa z jednej strony, z posiadania inicjatywy operacyjnej i strategicznej, co pozwala na dowolne ustalenie terminów wszelkich działań zaczepnych, z drugiej, w chwili ofensywy — na umiejętnym zabezpieczaniu strefy manewrowej.

Dużą rolę w walkach odgrywają partyzanci. Władze ludowe specjalnym rozkazem wezwały partyzantów do wzmożenia działań zaczepnych. Jedną z największych operacji partyzanckich w tej fazie było zajęcie masta Gu-Tung nad rzeką Wang Pu. Również w okolicach jeziora Taihu, na północ od Hangczou silne skupiska partyzantów ochraniały flanki nacierających wojsk ludowych. Nie ulega wątpliwości, że im dalej armie ludowe posuwać się będą na południe, tym bardziej przybierać będzie na sile ruch partyzancki.

Prowokacja Anglosasów

Ze zwycięstwami Chin Ludowych trudno jest się pogodzić imperialistom anglosaskim. Najdobitniej wyraziło się to w próbie interwencji wojennych okrętów brytyjskich podczas forsowania przez armie ludowe Jang Tse kiangu. Na ogień artylerii okrętowej odpowiedziały jednak skutecznie działa wojsk ludowych i zmusiły okręty do wycofania się, zatapiając kanonierkę brytyjską „Amethyst". Na odwetowe krzyki podżegaczy wojennych, chińskie władze ludowe udowodniły, że winę za incydent na Jang Tse ponoszą wyłącznie Anglicy, chińskie władze ludowe równocześnie zażądały wycofania wojsk amerykańskich, brytyjskich i francuskich z terenów chińskich.

Armia Ludowa wykazała, że potrafi odeprzeć wszelkie zakusy imperialistów na niepodległość swego kraju i obronić go przed wszelkimi prowokacjami wymierzonymi przeciw wolności politycznej i społecznej szerokich mas narodu chińskiego.

Współczesne „wykopaliska"

W ogródku Konserwatorium Warszawskiego odkopana została kopia rzeźby Donatello przedstawiająca Dawida po zwycięstwie nad Goliatem. Rzeźba ta zostanie po oczyszczeniu ustawiona na swoim miejscu.

Wspaniała idea, słabsze wykonanie

Na marginesie krakowskiej wystawy pt. „Praca"

Wystawa portretów przodowników pracy i obrazów na temat pracy jest rezultatem pojawiających się wśród plastyków tendencji do włączenia sztuki we współczesne przemiany społeczne.

Grupa „Krąg" podjęła się — po raz pierwszy w Krakowie — portretowania przodowników. Świadczy to, że piękne hasła podane swego czasu we wstępie do katalogu jej pierwszej wystawy nie pozostały bez pokrycia.

Lecz wystawione portrety przodowników obudziły wśród publiczności sprzeciw *). W realizacji wartościowego zamierzenia „Krąg" zawiódł. Krytyka jego prac powinna być oczywiście pojęta dynamiczne: nieudanie się pierwszej próby nie przesądza udania się dalszych.

W portretach interpretacja malarska jest sprzeczna z treścią obrazu. Przodownik pracy i narzędzia jego pracy są zdematerializowane, odprzedmiotowione. Jego gest jest przeniesiony z mieszczańskiego portretu (obowiązkowo twarzą do widza), albo odwrotnie, jest tak wierny w stosunku do jego czynności zawodowej, że portret traci wszelką reprezentacyjność i staje się fragmentem obrazu rodzajowego.

Drugi zarzut w stosunku do portretów, to zasadniczy brak podstawowego wykształcenia plastycznego i wynikły stąd niski poziom prac. Portrety są źle narysowane; są źle modelowane; są, jak to się mówi w gwarze malarskiej, „puszczone".

Ponieważ analogiczne zarzuty mogą dotyczyć i reszty wystawy, grupującej obrazy wszystkich orientacji artystycznych krakowskiego związku, sprawa nabiera ogólnego znaczenia i nie można przejść nad nią do porządku dziennego.

Wypełnienie konkretnych zamówień społecznych może zachodzić na gruncie malarstwa tylko realistycznego, i odwrotnie, tylko malarstwo realistyczne może mieć obecnie w Polsce skutek społeczny. Omawiana wystawa pokazuje, że malarze krakowscy używają dwojakiego sposobu dla osiągnięcia skutku społecznego swoich obrazów, dla spotęgowania ich czytelności. Albo świadomie lub nieświadomie zbliżają się do naturalistycznego kiczu, albo zachowując estetykę kap mu czy modernizmu, malują czytelną tematykę nieczytelnymi formami. Innymi słowy, postulat czytelnego malarstwa realistycznego, w obecnej fazie, na terenie zamówienia społecznego, jest rozumiany przez jednych jako „pozwolenie" na uprawianie kiczu, przez drugich jako postulat, któremu można zadość uczynić samą zmianą tematyki. Omawiana wystawa pokazuje jeszcze trzecią możliwość. Malarze, którzy pracowali głównie nad problematyką formalną, z godnym uznania poczuciem rzeczywistości, starają się uwspółcześnić tematykę swoich obrazów. Rezultaty są słabe wskutek tego, że zdobyta przez nich wiedza malarska zawodzi na terenie tematowego malarstwa realistycznego.

Określona w ten sposób sytuacja plastyków krakowskich jest fazą przejściową. Co więcej, jest fazą, rokującą nadzieję na jakieś rozwiązanie sztuki, tkwiącej już od czterech lat na martwym punkcie. Wystawa pracy stała się wyładowaniem konfliktów, nurtujących Kraków już od dawna: między wpływami kierunków zachodnio - europejskich, a coraz silniejszą potrzebą realizmu, wypływającego bezpośrednio z potrzeb naszego społeczeństwa. Z Wystawy wynika, że kontynuowanie dotychczasowego kierunku grozi zaprzepaszczeniem tych podstawowych umiejętności malarza, które są konieczne do stworzenia czytelnego malarstwa realistycznego, a które tak zawiodły w portretach przodowników pracy i w całym szeregu obrazów, poświęconych tematom robotniczym.

*

Drugą wartościową inicjatywą na terenie plastyki jest wystawa tematowa. Salon jest zbiorem obrazów, trudnym do „skonsumowania" nawet dla zawodowego malarza czy krytyka. Widz nieprzygotowany nie korzysta z niego prawie wcale. Na wystawie tematowej ten stan rzeczy ulega zreformowaniu.

Temat zostaje z góry ustalony — a więc już jeden element różnicujący obrazy i dezorientujący widza zostaje ujednolicony. To jednak nie wyczerpuje reformy. Działanie społeczne takiej wystawy należy sobie wyobrazić jako dostarczenie widzowi sugestywnej interpretacji malarskiej danego tematu. Interpretacja ta staje się czynnym składnikiem wyobraźni, zostaje trwałym skojarzeniem wzrokowym, towarzyszącym każdemu poruszeniu danego tematu. Chodzi więc o skutek społeczny podobny do tego, jaki osiągnęło malarstwo Matejki i Kossaka: ukształtowali oni powszechne dziś wyobrażenia postaci i życia Polski szlacheckiej. Współczesnym przykładem jest jednolita wizja kierowniczych postaci i ważniejszych zdarzeń w dziejach WKP (b), jaka stała się własnością społeczeństwa radzieckiego dzięki pracy jego malarzy.

Tak ujęty sens wystawy tematowej zmusza do stwierdzenia, że jej druga już realizacja w Krakowie (pierwszą były „Morze i jeziora", w lokalu ZPAP), nie spełnia swoich założeń. Wystawa pt. „Praca" jest w dalszym ciągu wystawą dla malarza, a nie dla widza. Reprezentowane są wszystkie kierunki i okresy — bo na wystawie są prace sprzed kilkunastu lat. To zresztą nie jest najgorsze. Najgorsze jest to, że zamiast jakiejś wizji przyjętego tematu, widz odbiera wrażenie, że w większości wypadków temat jest przypadkowy i że autor nie posiada żadnego osobistego stosunku do kreślonego tematem faktu społecznego.

Mamy tu więc podobnie jak w wypadku portretów przodowników, pierwszą i niestety nieudaną próbę realizowania bardzo pożytecznej inicjatywy. Próba ta jest tym cenniejsza, że pozwala na generalną samokrytykę dotychczasowej pracy artystycznej. Formułowanie niedociągnięć i pomyłek nie powinno więc być przyjmowane przez autorów jako coś, przed czym należy się bronić, — tak zachowali się artyści „Kręgu" na dyskusji publicznej w Krakowie. Przeciwnie, dyskutowanie z realizacją pomysłu dowodzi pozytywnego ocenienia samego pomysłu i wiary w możliwości rozwojowe realizatorów, którzy, wykorzystawszy materiał, dostarczony przez dyskusję, będą lepiej uzbrojeni do podjęcia dalszej pracy, w obranym kierunku.

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI

*) Dowiodła tego dyskusja, urządzona staraniem TPSP i Związku Plastyków.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

en temat czeka jeszcze na autora

WŁODZIMIERZ WNUK: „Walka podziemna na szczytach". Wydawnictwo zachodnie. Poznań, 1948, str. 171.

Najbardziej konsekwentną próbą budzenia instynktów separastyczno-zdradzieckich w narodzie polskim i kaptowania sobie jakiejś grupy ludności, było w okresie okupacji tworzenie odrębnego „goralenvolku" na Podhalu, z ośrodkiem w Zakopanem. Tu z inicjatywy dwu zdrajców, Henryka Szatkowskiego i Witalisa Wiedera, rozwinął się ruch, zorganizowany w „Goralisches Komitee", kierowany przez Szatkowskiego oraz „goralenführera" Wacława Krzeptowskiego, za sanacyjnych czasów karierowicza prawicowo - ludowcowego. Cała akcja — po nieznacznych, początkowych sukcesach — załamała się już przed końcem wojny. Sprawcy jej i prowodyrzy bądź zbiegli za granicę, bądź padli z wyroku partyzantów (Krzeptowski, któremu wyrok powieszenia pisano już na płocie jego domu w 1940 r.), bądź zostali ukarani przez sąd polski w 1946 r. Całą sprawę przypomina książka Włodzimierza Wnuka, niestety przypomina niedokładnie i nieprecyzyjnie, mieszając rzeczową informację z afektowaną i nieskontrolowaną impresją.

Wnuk poświęcił swą książkę „Góralom, poległym i umęczonym za Polskę". I słusznie uczynił, ponieważ ogół Górali w latach próby, wykazał dowodnie swój patriotyzm. Ale to nie znaczy, by efekty akcji goralenvolkizmu należało sprowadzać do poduszczeń dwu łajdackich ceprów. Wnuk nie umie przeprowadzić żadnej analizy socjologicznej — przywary współczesnych Górali wynikają dla niego z tej okoliczności, że „stracili oni w dużej mierze swoje wartości ludowe, regionalne" (!) — w szczególności nie zdaje sobie sprawy z kierowniczej roli grupy bogaczy wiejskich w propagowaniu „goralizmu": hruby gazda i sprzymierzony z nim kolaborujący urzędnik z całą brutalnością wywierali nacisk na biedotę, by brała kennkarty goralskie.

Losy goralszczyzny w czasie wojny nie doczekały się więc we Wnuku swego pełnego komentatora; nie doczekały się w nim również swego dziejopisa losy ruchu oporu na Podhalu pełne interesujących kart i pięknych czynów bohaterstwa. W szczególności Wnuk pisząc o „walce podziemnej na szczytach" przeoczył zupełnie i pominął walkę, prowadzoną przez taterników polskich najpierw w formie — nie zawsze szczęśliwie zakończonego — przekradania się na Węgry — a następnie w formie partyzantki tatrzańskiej w dobie powstania słowackiego i na jesieni 1944 r.

Dodatkową, nieprzyjemną właściwością książki Wnuka jest czołobitność autora dla Zachodu, dochodząca do nazwania inwazji normandzkiej „ostatnim aktem drugiej wojny światowej".

J. A. SZCZ.

Opowieść amerykańska

ALBERT MALTZ. „Te trzy dni". Opowieść amerykańska. Przekład J. Brodzkiego — Warszawa, Sp. Wyd. „Czytelnik", 1948, str. 64.

Jest to opowieść bardzo „amerykańska", tylko, że nie w tym stylu hollywoodzkiego filmu, lecz zaczerpnięta z najprawdziwszego życia. Albert Maltz, obok Howarda Fasta, należy do rzędu tych pisarzy USA, którzy w sposób bezkompromisowy i ze świadomością celu społecznego — ukazują rzeczywistość amerykańską bez szminki i maski. Jeśli obraz stąd powstały często odpycha i budzi gniew, a niekiedy — wstrząsa i przeraża nas ohydą, to już wina nie pisarzy-realistów, walczących śmiało o prawdę, wolność i postęp, lecz tej rzeczywistości, wyrastającej z przesłanek „klasycznego" ustroju kapitalistycznego. Opowieść „Te trzy dni" napisał Maltz w r. 1940; nie straciła ona do dziś ani trochę ze swej aktualności, przeciwnie, w obecnych warunkach naporu realiów amerykańskiej, zdarzenia opisane przez Maltza, uprawdopodobniły się nader przekonywająco.

Historia — choć przerażająca w przebiegu i wyniku — jest najzupełniej „prosta". Oto w wielkim, przemysłowym mieście — Detroit, policja fabryczna zakładów samochodowych „Jefferson Motors" porywa nocą działacza związkowego i członka partii komunistycznej — Lashama. Działalność jego stała się niebezpieczna dla władców fabryki, toteż postanowiono albo uczynić z Lashama szpicla, prowokatora i konfidenta, albo też po prostu go „zlikwidować". Porwanie umożliwiła zdrada jednego z towarzyszy Lashama, zaś misję „nawrócenia" go powierzono szefowi policji fabrycznej Grebb'owi.

Lasham jest uwięziony w piwnicy jakiegoś zamiejskiego domu. Jego żona i towarzysze nie próżnują jednak i już w ciągu nocy — idąc po nitce do kłębka — wykrywają prawdę, ustalają osobę zdrajcy. Szefowi policji fabrycznej — Grebbowi nie udaje się jednak przeciągnąć Lashama na swoją stronę — ani podstępem, ani pieniędzmi i perspektywą „kariery", ani pogróżkami. Lasham zachowuje postawę uczciwego, dzielnego bojownika rewolucyjnego, odrzuca wszystkie pokusy, nie załamuje się wobec gróźb, świadom tego, że „człowiek musi być wierny sobie i swemu celowi w życiu. Reszta jest bez znaczenia. Człowiek, który się poddaje, który zdradza swój cel w życiu jest niczym... Żyć, byle żyć, za wszelką cenę — to jeszcze nie wszystko..."

Wobec uporu Lashama, sytuacja dla policyjnych gangsterów staje się kłopotliwa. Tym bardziej, że ów zdrajca — Bishop, przerażony konsekwencjami swego czynu, wymyka się z rąk „chlebodawców", wskutek czego sprawa może nabrać rozgłosu i skończyć się kompromitującym władze fabryczne skandalem. A więc Lasham „musi zniknąć". I tu na scenę występuje bandycki zespół sprzymierzeńców Grebba, w postaci faszystowskiej organizacji. „Czarna Gwardia" pod wodzą sadysty i łajdaka — niejakiego Kelloga. W porozumieniu z Grebbem „czarnogwardziści" wywożą storturowanego Lashama i paroma kulami rewolwerowymi likwidują" go na zawsze... A policja oficjalna milczy, „nie wie o niczym" i woli nie wdawać się w tę sprawę.

Maltz opowiada perypetie tego dramatu spokojnie, beznamiętnie, bez uniesień i patosu, z dystansu pilnego obserwatora, jak gdyby rejestrując tylko, godzina po godzinie, wszystkie stopnie narastającej grozy. Właśnie ten sposób narracji sprawia, że lektura „Tych trzech dni", staje się czymś boleśnie przejmującym, że czytając tę „opowieść amerykańską", zaciskamy pięści w odruchu gniewu i protestu przeciwko zbrodni, popełnionej bezkarnie na człowieku uczciwym, szlachetnym i wartościowym — przez przysięgłych obrońców „wielkiej demokracji" amerykańskiej. Takie i temu podobne zbrodnie dokonywane są, jak wiemy, nieraz w zaułkach przemysłowych miast USA, w głuchych zakątkach kraju, a zwłaszcza na Południu, gdzie niepohamowanie szaleje rasizm i faszyzm.

Opowieść Maltza wydana została w serii pn. „Biblioteka Romansów i Powieści", której tomiki kosztują zaledwie 50 zł. Szkoda jednak, że polska edycja „Tych trzech dni" jest skrócona, gdyż zawiera tylko drugą i trzecią część powieści. Przekład całości dałby nam niewątpliwie lepsze i dokładniejsze wyobrażenie o zaletach pisarskich autora.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Kropki nad „i"

„NOT BRITISH"

Mr. G. E. Croxford ugryzł w nos mr. Arthura Mc Cartney. Mr. Mc Cartney zaskarżył mr. G. E. Croxforda do sądu. Sąd uznał winę mr. G. E. Croxforda i skazał go na miesiąc więzienia. W motywach wyroku sędzia podkreślił, iż zachowanie się Croxforda było „not British" (nie brytyjskie).

Słusznie. Mr. G. E. Croxford nie zachował się po brytyjsku. Powinien był wzorem Al Capone kazać swoim podwładnym napaść na mr. Cartney'a, potem porwać go... Wówczas postąpiłby po brytyjsku, jak np. gentlemani ze Scotland Yardu, którzy uprowadzili Eislera.

Wstyd, mr. Croxford — not British — brak panu labourzystowskiego wychowania. (x)

TŁUM

BBC doniosło, że w czasie pobytu Bevina w Berlinie powitał go *„tłum, składający się z urzędników zarządu wojskowego oraz lotników"*.

Na komendę gen. Robertsona tłum następnie wzniósł okrzyk:

Witamy Bevina
w murach Berlina.

Po czym tłum poszedł. (x)